Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 17 MARCA 1974 ROKU

WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUGIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 64 (9164) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Rośnie kadra architektów

Pierwszy dyplomowy egzamin w PS

OD PONIEDZIAŁKU (18 bm.) na Wydziale Architektury Politechniki Szczecińskiej dla studentów V roku rozpoczyna się okres najpoważniejszego egzaminu. Będzie to początek pracy dyplomowej pierwszych absolwentów tego wydziału, który przed 5 laty został powołany do życia w PS.

W ciągu pierwszego tygodnia w ramach pracy klauzulowej studenci otrzymają zadania do samodzielnego opracowania. Wiążą się one ściśle z rozwojem urbanistycznym i architektonicznym naszego miasta. M. in. mogą to być prace projektowe związane z przygotowaniem koncepcji przyszłego ośrodka usługowo-handlowego dla dzielnicy, zagospodarowaniem nowego terenu itp. Po tym okresie prace zostaną skonsultowane z opiekunami i po naniesieniu uwag czy poprawek zostaną ponownie przekazane do szczegółowego już opracowania. Studentom na te prace pozostanie kilka tygodni, tak aby mogli wykazać się swoją wiedzą i umiejętnościami architektoniczno-urbanistycznymi oraz planistycznymi. Do końcowego egzaminu student będzie musiał przedstawić projekt gotowy do realizacji.

Do egzaminów dyplomowych przystąpi 18 studentów. Tylu bowiem dotrwało do 5 roku z 35, którzy rozpoczynali studia jako pierwsi studenci tego wydziału. (z)

Radziecka elektrownia atomowa za kołem polarnym

MOSKWA PAP. Jeszcze nigdy na tak odległej północy nie wytwarzano energii elektrycznej przy wykorzystywaniu energii jądrowej. Światowy rekord w tej dziedzinie pobiła siłownia atomowa wzniesiona na Czukotce, która stała się — dzięki odkryciom geologicznym i zdobyczom technicznym — ważnym w ZSRR złotodajnym ośrodkiem.

Obiekt został zlokalizowany w okolicach znajdującego się za kręgiem polarnym osiedla Bilibino, które odgrodzone jest od „zewnętrznego świata" pasmami gór, roztapiającymi się latem moczarami, lodowatymi rzekami i jeziorami.

Produkcję na skalę przemysłową rozpoczął już pierwszy blok elektrowni o mocy 12 tys. kW. Na całość będą się składać cztery bloki o łącznym potencjale 48 tys. kW.

Specjaliści przyznają, iż w skali ogólnoradzieckiej nie będzie to obiekt szczególnie imponujący, ale z drugiej strony dodają, że jego znaczenie jest niezwykle ważne. Siłownia atomowa przyczyni się w poważnym stopniu do rozwoju ekonomicznego rozległych połaci Czukotki. Powstaną zarazem nowe możliwości polepszenia warunków bytowych ludności. Ze stacji popłynie podgrzana woda do tysięcy mieszkań. Projektuje się wybudowanie dużego zespołu cieplarni, które będą zaopatrywać ludzi pracujących za kołem podbiegunowym w świeże warzywa.

W PEŁNYM słońcu na Bahamach.

(CAF)

Motoryzacyjne przyspieszenie

Zwiększenie produkcji „Polskich Fiatów 126 p"

- Już w przyszłym roku 30 tysięcy
- Docelowo — 200 tysięcy rocznie

WARSZAWA PAP. Polski przemysł motoryzacyjny dokonuje kolejnego, ważnego kroku na drodze realizacji kompleksowego programu, którego celem — zgodnie z uchwałą VI Zjazdu partii — jest zarówno zdecydowana poprawa warunków komunikacji masowej, jak i szybki rozwój w naszym kraju motoryzacji indywidualnej. Podjęto decyzję o przyspieszeniu tempa rozwoju produkcji małolitrażowych samochodów osobowych „Polskich Fiatów 126 p"; ich docelowa produkcja zostanie zwiększona do 200 tys. rocznie. Pozwoli to zwiększyć dostawy tych samochodów w latach 1975—1980 ponad dotychczasowe zadania o 250 tys. szt. (tj. o 33 proc.). Już w 1975 r. produkcja ta powinna się zwiększyć z przewidywanych pierwotnie 20 tys. do 30 tys., a w 1976 r. osiągnąć poziom 70—80 tys. szt.

PRZYPOMNIJMY, że pierwsze „Polskie Fiaty 126 p" zeszły z taśmy już w lipcu 1973 r., tj. o 4 miesiące wcześniej niż przewidywały i tak ogromnie napięte harmonogramy. Do końca ub. r. zmontowano ich łącznie 1500 szt; w tym roku produkcja małolitrażowych „Polskich Fiatów" wyniesie już 10—12 tys.

ROZPOCZĘCIE produkcji nowoczesnego i ekonomicznego samochodu popularnego jest przedsięwzięciem ogromnym. Ramowy program realizacji tego programu określiła uchwała Rady Ministrów z maja 1972 r., która ustaliła — uznaną w ówczesnych warunkach za optymalną — wielkość docelowej produkcji „Fiatów 126 p" na 150 tys. rocznie. Równocześnie uchwała zobowiązała ministra przemysłu maszynowego do uwzględnienia w planach możliwości zwiększenia tej produkcji. Zadecydowany ostatnio poważny jej wzrost w stosunku do pierwotnych założeń pozwoli już w najbliższych latach dostarczyć na rynek

(Dokończenie na str. 2)

Demonstracja w NRF przeciwko zakazowi przerywania ciąży

BONN PAP. Wiele tysięcy osób, głównie kobiet, demonstrowało w sobotę w wielu miastach NRF przeciwko zakazowi przerywania ciąży. Według obecnych przepisów, przerwanie ciąży jest nielegalne i podlega karze więzienia.

Wstrzymanie imigracji zarobkowej do Norwegii

OSLO PAP. Rząd norweski powziął w piątek decyzję w sprawie zamknięcia na rok granic państwa przed cudzoziemcami poszukującymi pracy w Norwegii. Postanowienia wchodzą w życie z dniem 1 lipca i nie dotyczą osób z krajów skandynawskich. Rząd także oświadczył, że w przyszłości nie będzie się starał popierać napływu obcej siły roboczej do Norwegii. Ministerstwo Pracy stwierdza, że kraj ten ma niewielkie możliwości wchłonięcia dodatkowej siły roboczej z zagranicy bez spowodowania poważnych następstw na norweskim rynku pracy.

Jako przyczynę tego posunięcia raport Ministerstwa Pracy podaje m. in. konieczność polepszenia warunków bytu i pracy tych robotników cudzoziemskich, którzy są już zatrudnieni w Norwegii.

USTANOWIONY przez Radę Państwa w dniu 7 lutego 1974 r. medal XXX-lecia Polski Ludowej, będzie nadawany w 1974 r. począwszy od 22 lipca. Odznaczeni nim mogą być ci obywatele, którzy mają za sobą co najmniej 15-letnią, ofiarną i wyróżniającą się pracę zawodową w okresie 30-lecia Polski Ludowej i odznaczają się zaangażowaną działalnością społeczno-polityczną. Medal nosi się na czerwonej, wieloodcieniowej wstążeczce, rozjaśniającej się po bokach, o szerokości 32 mm. Medal XXX-lecia zaprojektował znany plastyk Edward Gorol.

Na zdjęciu: medal XXX-lecia PRL.

(CAF - Urbanek)

Książki płoną na stosie

NOWY JORK PAP. Władze szkolne w miasteczku Drake w Dakocie Północnej odmówiły przedłużenia kontraktu nauczycielowi, który polecił uczniom jako lekturę bestseller „Rzeźnia nr 5". Zdaniem obywateli tego liczącego 1 000 mieszkańców miasteczka książka zawiera elementy nieprzyzwoite. 1 listopada ub. roku kierownictwo szkoły poleciło spalić w kotłowni szkolnej 12 egzemplarzy tej powieści Kurta Vonneguta. Zniszczono także ok. 60 egzemplarzy sławnej powieści Jamesa Dickeya „Uwolnienie" oraz antologię „Arcydzieła nowelistyki", zawierającą utwory Hemingway'a, Steinbecka i Faulknera.

Konferencja prasowa min. E. Sznajdra

Dziś otwarcie Targów Krajowych „Wiosna 74"

Srebrny medal dla szczecińskiej „Dany" w konkursie „Dobre-ładne-poszukiwane"

(Od specjalnego wysłannika „Kuriera")

NA DZIEŃ przed rozpoczęciem 33 Targów Krajowych „Wiosna 74" w Poznaniu, odbyła się w sobotę konferencja prasowa ministra handlu wewnętrznego i usług Edwarda Sznajdra. Uczestniczył w niej m. in. także rzecznik prasowy rządu Wł. Janiurek.

MINISTER E. Sznajder skupił się na czterech podstawowych problemach: w pierwszej części omówił aktualną sytuację rynkową, podkreślając, że przyspieszenie rozwoju gospodarczego powoduje wzrost siły nabywczej obywateli. Konieczne jest zatem zwiększenie dostaw towarów na rynek krajowy. Temu właśnie zadaniu podporządkowana jest tegoroczna ekspozycja na Targach Wiosennych. Wiele resortów przedstawiło znacznie większy niż kiedykolwiek asortyment towarów, do-

(Dokończenie na str. 2)

Obławy na handlarzy narkotykami

RZYM PAP. Policja włoska aresztowała 70 osób w Mediolanie i Rzymie w czasie operacji, przeprowadzanych w ramach walki z narkomanią. W jednym z nocnych lokali w Mediolanie „Il Re Nudo" („Nagi król") policja znalazła ok. 490 dawek LSD, strzykawki, morfinę oraz „coktajle" z heroiny i kokainy. Stwierdzono także, iż lokal ten był tajnym ośrodkiem przeprowadzania zabiegów przerywania ciąży.

Dziś 12 stron ◆ Czego to miłość nie zdziała... ◆ Jak się bogacić? ◆ „Powinien być delikatny" ◆ Cena 1 zł

10 74

Targi Krajowe

(Dokończenie ze str. 1)

stosowanych do potrzeb rynku. Nie w każdej jednak dziedzinie należy uznać postęp za zadowalający.

Z uwagi na to, iż przemysł w wielu przypadkach nie wywiązał się z swych zabowiązań w stosunku do handlu, minister E. Sznajder zapowiedział stosowanie ostrych restrykcji w stosunku do producentów. Pierwszym krokiem było podjęcie decyzji o wycofaniu z ekspozycji towarów, które producenci obwarowali klauzulą: dostawy możliwe w proponowanej wielkości w przypadku otrzymania potrzebnego surowca.

Szczególną uwagę handel będzie zwracać na wyroby przemysłowe przeznaczone dla niemowląt. Od lat trwają na ten temat pomiędzy handlem i przemysłem pertraktacje o zwiększenie dostaw tego rodzaju wyrobów na rynek krajowy. Ze wstępnej oceny wynika, że sytuacja w tym zakresie, szczególnie jeśli chodzi o wyroby dziewiarskie, uległa znacznej poprawie w stosunku do lat poprzednich. Niemniej jednak wielkość proponowanych dostaw jest jeszcze niezadowalająca.

Oceniając ogólnie ofertę przemysłu minister podkreślił, że na tegorocznych targach nowości wyniosą 15 proc. Niemniej będą one poddane bardzo surowej weryfikacji. Chodzi tu przede wszystkim o prawidłową kwalifikację wyrobów zgłoszonych do tej grupy.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń handlowcy uznali za konieczne wzmóc kontrolę dostarczanych przez przemysł towarów pod względem ich jakości. Wprawdzie podano wiele przykładów zasługujących pod tym względem na uznanie, jednak wskazano też na zakłady, które w roku ubiegłym pobiły „rekord" w reklamacjach jakościowych. Do tej grupy zaliczono w roku 1973 Zakłady Przemysłu Obuwniczego w Chełmie Lubelskim, Zakłady Przemysłu Wełnianego „Jawena" w Bielsku Podlaskim, wrocławski „Predom-Polar" i ...Stargardzkie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena".

Dzisiejszą korespondencję można jednak zakończyć optymistycznym akcentem. Wśród laureatów konkursu jakości i estetyki towarów, pn. „DOBRE — ŁADNE — POSZUKIWANE" znalazły się Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Dana" ze Szczecina które otrzymały srebrny medal za kilka ubiorów dla dziewcząt. Ten sam zakład zdobył dyplomy uznania za spodnie, sukienki itp.

Takie same wyróżnienie otrzymał nasz producent ZPO „Odra" za spodnie turystyczne i komplet sportowy.

JANINA JÓŹWIAK

Czy kolekcja „Dany" trafi w dziesiątkę?

SZCZECIŃSKA „DANA" przygotowała na Targi Krajowe „Wiosna — 74" bogatą, pełną atrakcyjnych wzorów kolekcję. Trudno powiedzieć, co wiedzie w niej prym. Jedno jest pewne: dziewczętą znajdą w niej wszystko, co najmodniejsze.

Uwagę zwracają powiewne sukienki z jedwabiu i etaminy, spódnice z ukośnych klinów, tzw. „bananowe" (na ubiegłorocznych targach jesiennych nie znalazły one jeszcze uznania, teraz natomiast są krzykiem mody) poza tym efektowne bluzki. W tkaninach dominują jedwabie, bawełna, miękkie wełny-żorżety, aksamity i len. Jest także sporo ubiorów sportowych — spodni i kurtek. Warto jednak podkreślić, że „Dana" we właściwym czasie przestawiła nieco profil produkcji na ubiory o miękkiej, powiewnej linii, co zgodne jest z tendencjami mody.

Można zatem przypuszczać, że zestaw odzieży przygotowany przez szczeciński zakład znajdzie uznanie u handlowców, od których przecież zależy, co wejdzie do produkcji. (mw)

Udana operacja naprostowania

starego fragmentu murów Zamku Warszawskiego

WARSZAWA PAP. Ponad półtorej godziny trwała trudna operacja techniczna naprostowania odchylonego od pionu fragmentu ściany Zamku Warszawskiego w skrzydle wschodnim. Tam właśnie, na II piętrze, mieszkał Stefan Żeromski. Był to jedyny ocalały fragment autentycznych murów historycznego zamku, jednak w wyniku działań wojennych przechylony o ok. 30 cm. Postanowiono zachować szczątki muru i wtopić je w odbudowaną sylwetę zamkową. W sobotę 16 bm. udało się wykonać to zadanie.

Ocalały fragment zabezpieczono stalowym płaszczem, a następnie pod nadzorem specjalistów z Zakładu Techniki i Organizacji Budownictwa Politechniki Warszawskiej, przy pomocy pras hydraulicznych „dociągnięto" stary mur do pionu.

Motoryzacyjne przyspieszenie

(Dokończenie ze str. 1)

zwiększone ilości oczekiwanych przez społeczeństwo samochodów małolitrażowych.

Ustalenia te zapadły w czasie, gdy na światowym rynku samochodowym rośnie popyt na pojazdy o niskim zużyciu paliwa, a samochodem przyszłości staje się wóz, który przy stosunkowo niedużych wymiarach zewnętrznych i zwartej budowie jest funkcjonalny i gwarantuje bezpieczeństwo jazdy. Takim właśnie pojazdem jest nasz mały „Fiat". Wybór tego właśnie wozu okazał się więc celowy i słuszny oraz zgodny z aktualnymi tendencjami rozwoju światowej motoryzacji. Przyspieszając tempo produkcji małolitrażowych samochodów, Polska stara się więc również lepiej wykorzystać koniunkturę na takie wozy na światowym rynku motoryzacyjnym.

Uwzględniając zatem systematyczny rozwój produkcji innych odmian „Polskiego Fiata" w FSO na Żeraniu oraz rozwinięcia wytwórczości nowoczesnych autobusów „Jelcz-Berliet", a także postęp w modernizacji i dostawach ciężarówek, można stwierdzić, że Polska staje się krajem o liczącym się w świecie przemyśle motoryzacyjnym.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Kopalnia Wirek" z Rotterdamu w balaście,
m/s „Ruciane" z Anglii w balaście,
m/s „Ina" z Hamburga z żelazem,
m/s „Duszniki-Zdrój" z Norwegii z drobnicą,
m/s „Cieplice-Zdrój z Rotterdamu z drobnicą,
m/s „Dolny Śląsk" z Hamburga w balaście,
s/s „Gniezno" z Danii w balaście,
s/s „Tczew" z Danii w balaście,
s/s „Bielsko" z Danii w balaście,
m/s „Starachowice" z Danii w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Legnica" do Nigerii via Hamburg z drobnicą,
m/s „Dziwożona" do Danii z drobnicą,
m/s „Krasnal" do NRF w balaście,
m/s „Wila" do Anglii z tarcicą,
s/s „Jedność Robotnicza" do Danii z węglem,
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii z węglem,
s/s „Kielce" do Danii z węglem.
s/s „Bielsko" do Danii z węglem.

SPORT — SPORT — SPORT

Polacy wyszli obronną ręką z „ogniowej próby"

Zoetemelk triumfatorem „Słonecznego wyścigu"

W SOBOTĘ zakończył się wyścig kolarski Paryż — Nicea. Nasi kolarze postarali się o mocny końcowy akord: w czołówce pierwszej części etapu z Seillans do Nicei (112,5 km) znajdowali się Szurkowski, Brzeźny i Kowalski. Jazda na mocno pofałdowanej trasie, przy silnym bocznym wietrze, wymagała dobrego przygotowania kondycyjnego. Jak to stało się już tradycją, na ostatnich 30 km najsilniejsi narzucili zawrotne tempo. W czołowej grupie pozostało 44 kolarzy. Na finiszowej prostej Szurkowski wykazał znowu olbrzymi talent rasowego sprintera. Podczas gdy wszyscy atakowali lewą stroną, mistrz świata amatorów przypuścił końcowy szturm z 8 pozycji. Jadąc na prawym skraju szosy, Szurkowski wyprzedził m. in. Merckxa i Poulidora a na celowniku znalazł się jako trzeci tuż za Van Lindenem i Lemanem (obaj Belgia). Cała grupa sklasyfikowana została w czasie 2:50.29 dającą przeciętną szybkość 39,593 km/godz. Brzeźny i Kowalski sklasyfikowani ex aequo na miejscach od 7 do 43, obok takich sław jak Gimondi, Poulidor, Zoetemelk, a także obok lidera Francuza — Santy.

Przed końcowym odcinkiem wyścigu Paryż — Nicea indywidualną jazdę na czas pod górę Col D'Eze (9 km) liderem wyścigu pozostał 25-letni Santy (Francja) — 32:55.59, który wyprzedzał Holendra Zoetemelka i Belga Merckxa o 18 sek. oraz triumfatora ostatnich wyścigów Paryż — Nicea — swego rodaka Poulidora o 52 sek. Z naszych kolarzy Janusz Kowalski był 31 ze stratą 11,14, a Ryszard Szurkowski — 32 ze stratą 11,33. Józef Kaczmarek na polecenie dr Zbigniewa Rusina wycofał się po 50 km pierwszej części sobotniego etapu.

Pozostali nasi reprezentanci zajęli następujące miejsca: 50 — Mytnik, 59 — Krzeszowiec i 62 Kręczyński — wszyscy ze stratą do Van Lindena 4.30 min. Pierwszą część 7 etapu ukończyło 88 kolarzy.

Po południu rozegrano drugi podetap — jazdę indywidualną na czas. Trasa prowadziła z Nicei na górę Eze i wynosiła 9,5 km. Zgodnie z oczekiwaniami zwyciezca tego trudnego podetapu został reprezentant Holandii Joop Zoetemelk, który uzyskał dobrą przeciętną 27.605 km/godz. Druga cześć 7 etapu zadecydowała o klasyfikacji końcowej. Zoetemelk, który wyprzedził Francuza Santy o przeszło 45 sek. oraz Merckxa o 40 sek. został zwycięzcą 24 wyścigu Paryż — Nicea.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Zoetemelk (Holandia) 33:16.55, 2. Santy (Francja) 33:17.24, 3. Merckx (Belgia) 33:17.56, 4. Thevenet (Francja) 33:18.21, 5. Poulidor (Francja) 33:18.28, 6. Martinez (Francja) 33:19.06, 7. Kuiper (Holandia) 33:19.20, 8. Mortensen (Dania) 33:20.23, 9. Lasa (Hiszpania) 33:20.24, 10. Van Linden (Holandia) 33:20.29.

Miejsca Polaków: 27. Kowalski 33:30.12, 28. Szurkowski 33:31.35, 34. Brzeźny 33:37.18, 53. Kreczyński 33:51.17, 55. Krzeszowiec 33:52.23, 61. Mytnik 33:54.51.

OD dłuższego czasu trwają przygotowania do wprowadzenia we wszystkich krajach należących do RWPG — jednolitego systemu informatyki. W pracach tych Polska zajmuje poczesne miejsce. Między innymi we wrocławskich zakładach elektronicznych „Mera — Elwro" prowadzone są intensywne prace poprzedzające produkcję elektronicznej maszyny cyfrowej R-30 dla tego systemu. Po wykonaniu prototypu, obecnie w „Elwro" trwa uruchamianie serii informacyjnej tych komputerów. R-30 jest maszyną opartą na najnowocześniejszych podzespołach i elementach średniej skali integracji. Oryginalne rozwiązania konstrukcyjne pozwalają na znaczne rozszerzenie pamięci ferrytowej. Pierwsze komputery znajdą się u użytkowników w 1975 roku.

Na zdjęciu: inż. Wacław Jakacki sprawdza działanie pulpitu inżynierskiego komputera R-30. (CAF—Hawałej)

● Porządkowanie i upiększanie wsi ● Sadzenie drzewek ● „Zielone kluby" ● Budowa dróg

„Wiosna czynów" młodzieży wiejskiej

DZISIAJ, na cztery dni przed kalendarzową wiosną, młodzież wiejska woj. szczecińskiego, zrzeszona w kołach Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, inauguruje „WIOSNĘ CZYNÓW". Jest to tradycyjna akcja, zmierzająca do generalnego, wiosennego porządkowania i upiększania wsi, budowy dróg, urządzeń rekreacyjnych, sadzenia drzew i krzewów.

JAK WYNIKA z meldunków nadchodzących do ZW ZSMW, do pracy przystąpią dziś młodzi we wszystkich powiatach naszego województwa, łącznie ok. 3 tysięcy osób. Rozległy jest zakres prac. I tak np. młodzież z Redła w pow. nowogardzkim przystąpi do porządkowania parku, z Świerzna w pow. kamieńskim — otoczenia siedziby Urzędu Gminnego, Oborzan w pow. chojeńskim — urządzania piaskownicy dla dzieci, boiska do siatkówki oraz bielenia drzew we wsi.

Pod hasłem „ZAZIELENI SIĘ KRAJ CAŁY" sadzone będą drzewka. Młodzież z Czernikowa w pow. myśliborskim zobowiązała się posadzić tej wiosny 3 tysiące drzewek, z Chłopowa w pow. choszczeńskim — 1 tys. Warto tu wspomnieć, że ZSMW-owcy z Pełczyc w pow. myśliborskim i Chrapowa w pow. pyrzyckim są ogólnopolskimi laureatami tej akcji, w roku 1973. Młodzież z Pełczyc posadziła w ub. roku 15 tysięcy drzewek. Kto w tym roku sięgnie po ogólnopolski laur?

CIEKAWĄ, chętnie przez młodzież podejmowaną pracą jest urządzanie tzw. „zielonych klubów" — ogródków kawiarnianych, pod parasolami, które w zależności od inwencji i zasobów finansowych, mogą się stać dobrze lub nawet bardzo dobrze prosperującymi latem klubami na wolnym powietrzu. Miejscem, gdzie można będzie wypić kawę, porozmawiać a także potańczyć. Do urządzania „zielonych klubów" przystąpi dziś m. in. młodzież z Radęcina i Recza w pow. choszczeńskim oraz Dobrej Szczecińskiej.

Kolejnymi pożytecznymi pracami których podjęła się młodzież wiejska zrzeszona w kołach ZSMW jest zbieranie kamieni z pól uprawnych oraz budowa dróg, m. in. do szkół gminnych. (aż)

Projekt nowego prawa lokalowego tematem konferencji prasowej

WARSZAWA PAP. Projekt nowego prawa lokalowego był 16 bm. przedmiotem konferencji prasowej w Ministerstwie Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

W obecnych warunkach, przy nowym ujęciu społecznej funkcji mieszkania, całokształt prawnych stosunków związanych z zajmowaniem i użytkowaniem lokali wymagał — jak poinformował, min. Jerzy Kusiak — uregulowania prawnego bardziej odpowiadającego dzisiejszym i perspektywicznym potrzebom społecznym. Dotychczasowe przepisy stały się bowiem w wielu przypadkach nieprzydatne, a nawet przeszkadzały w realizacji programu zasadniczej poprawy warunków mieszkaniowych.

Przewiduje się, iż projekt nowego prawa lokalowego będzie przedmiotem obrad plenarnej sesji sejmowej w kwietniu, a w 3 miesiące po jego przyjęciu przez Sejm wejdzie w życie.

Mały Rocznik Statystyczny 1974

WARSZAWA PAP. Ukazały się w druku pierwsze egzemplarze Małego Rocznika Statystycznego — 1974. Jest to siedemnasta z kolei edycja, wydana staraniem Głównego Urzędu Statystycznego.

Mały rocznik zawiera podstawowe informacje o rozwoju społeczno-gospodarczym kraju w 1973 r., na tle danych porównawczych za okres lat poprzednich, a także zestaw informacji międzynarodowych. Wydawnictwo odzwierciedla korzystne zmiany zachodzące w naszej gospodarce, a więc poważny wzrost dochodu narodowego i spożycia, co było możliwe dzięki wysokiej dynamice wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej oraz budownictwa. Mały rocznik, w porównaniu do poprzednich edycji, został wzbogacony o nowe tematy, np. prognozy dotyczące ruchu naturalnego ludności, informacje o sieci handlu detalicznego i zakładów gastronomicznych.

Rocznik, wydany w nakładzie 30,5 tys. egzemplarzy, w starannej szacie graficznej, jest cennym wydawnictwem w roku jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej.

W następnej kolejności ukaże się dodatkowy nakład rocznika dla potrzeb młodzieży szkolnej.

● Odprężenie w stosunkach z ZSRR

● Kłopoty z zachodnioeuropejskimi sojusznikami

Nixon o kluczowych problemach polityki USA

WASZYNGTON, BONN PAP. 15 bm. prezydent USA Richard Nixon w przemówieniu wygłoszonym do przedstawicieli kół handlowych Chicago poruszył zasadnicze problemy dotyczące polityki zagranicznej i wewnętrznej Stanów Zjednoczonych. Wiele miejsca poświęcił on problemom odprężenia w stosunkach USA—ZSRR, mówił o zagadnieniach dotyczących współpracy USA z Europą zachodnią, o sytuacji na Bliskim Wschodzie i sprawach wewnętrznych USA.

NIXON zwrócił uwagę na ogromne znaczenie polityki odprężenia w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim i wypowiedział się za jej kontynuowaniem. Zaznaczył on, że polityka ta doprowadziła już do konkretnych rezultatów.

NA BLISKIM WSCHODZIE — powiedział prezydent — gdzie między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim istnieją poważne rozbieżności, zaostrzone jeszcze w wyniku październikowej wojny, udało się — w rezultacie kontaktów z sekretarzem generalnym KC KPZR Leonidem Breżniewem — nie dopuścić do tego, by owe rozbieżności doprowadziły do sytuacji, która mogłaby przekształcić się w zbrojną konfrontację zagrażającą światowemu pokojowi.

W DZIEDZINIE OGRANICZANIA ZBROJEŃ NUKLEARNYCH — kontynuował prezydent — dzięki polityce odprężenia, pomyślnie zakończono pierwszą fazę rozmów o ograniczeniu zbrojeń strategicznych i obecnie toczy się druga faza tych rokowań.

Podczas spotkania prezydenta USA z przywódcami ZSRR w bieżącym roku — oświadczył Nixon — rozpocznie się trzecia faza. Jest to o wiele lepsze niż niepohamowany wyścig zbrojeń i odpowiada interesom zarówno Związku Radzieckiego jak i USA.

W STANACH Zjednoczonych — kontynuował Nixon — są ludzie, którzy wzywają do zerwania stosunków ze Związkiem Radzieckim, zaprzestania handlu z nim i nieprzyznawania mu kredytów. Odpowiadając im, prezydent oświadczył, że **„jeżeli powrócimy do starej polityki konfrontacji, nie będziemy prowadzić rozmów o ograniczeniu zbrojeń nuklearnych i innych rodzajów zbrojeń, jeśli nie będziemy dążyć do rozwiązywania rozbieżności przy stole rokowań, a nie na polu walki — to w ostatecznym rozrachunku doprowadzi to do poważnego kryzysu między USA i ZSRR na Bliskim Wschodzie, w Europie, a także na Morzu Śródziemnym i w basenie karaibskim"** oraz do ogromnego wzrostu wydatków na wyścig zbrojeń nuklearnych.

MÓWIĄC następnie o stosunkach USA — Europa zachodnia, Nixon przyznał, że między Stanami Zjednoczonymi a krajami Wspólnego Rynku wynikły ostre różnice zdań, zagrażające rywalizacją w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Problem tych stosunków skomplikował się w związku z tym, że USA i kraje Europy zachodniej już wcześniej osiągnęły porozumienie w sprawie opracowania na 25-lecie NATO przypadające w kwietniu br. wspólnej deklaracji w kwestii bezpieczeństwa sojuszu atlantyckiego, a także deklaracji o gospodarczych i politycznych problemach stosunków USA z krajami Wspólnego Rynku. **Jednak należy z ubolewaniem stwierdzić** — oświadczył Nixon — **że — jak wspomniałem w liście do kanclerza NRF Willy Brandta — nie osiągnięto postępu w dziedzinie politycznej i gospodarczej. W rezultacie — jeśli dojdzie do spotkania szefów państw w kwietniu, to będą oni musieli prowadzić spory, a nie rozwiązywać rozbieżności.**

Z WYPOWIEDZI Nixona wynika, że nie chciał on stwarzać wrażenia, że sojusz amerykańsko-zachodnioeuropejski rozpadł się. Chciał tylko podkreślić, że dla USA i ich zachodnioeuropejskich sojuszników **„nadszedł czas by rozstrzygnąć, czy prowadzą wspólną politykę zarówno w zakresie problemów bezpieczeństwa, jak i problemów politycznych i gospodarczych, czy też każdy pójdzie własną drogą".** Richard Nixon wezwał zachodnioeuropejskich partnerów do poważnego rozpatrzenia jego oświadczenia o tym, że Stany Zjednoczone **„Nie zamierzają pogodzić się z sytuacją, w której dziewięć państw zachodnioeuropejskich tworzy blok przeciwko USA".** Pośrednio zagroził on wycofaniem wojsk USA z Europy zachodniej, mówiąc, że w takiej sytuacji Kongres nie zaaprobuje wniosku o przyznanie funduszów na pokrycie kosztów stacjonowania amerykańskich wojsk w Europie zachodniej.

PRZECHODZĄC do problemów wewnętrznych prezydent poinformował, że w USA utrzymują się braki paliw i materiałów pędnych. Te niedobory będą trwały i wywoływały trudności. Nixon przyznał, że inflacja, której jedną z przyczyn jest wzrost cen na paliwa i żywność, będzie utrzymywać się na wysokim poziomie w drugim kwartale br.

Prezydent poruszył także kwestie związane z wysuwanymi przeciwko niemu zarzutami dotyczącymi afery Watergate. Podkreślił zdecydowanie, że nie zamierza ustąpić z zajmowanego stanowiska, ale gotów jest współpracować z komisją Izby Reprezentantów w celu wyświetlenia sprawy.

W LIPSKU — PIĘĆ ZŁOTYCH MEDALI DLA POLSKI

▼ Na Wiosennych Targach w Lipsku wręczono pięć złotych medali przyznanych w silnej międzynarodowej konkurencji polskim konstrukcjom oraz wyrobom, za własne oryginalne rozwiązania techniczne i technologiczne. Jest to największa liczba tego rodzaju wyróżnień, jakie otrzymaliśmy w historii naszego wystawiennictwa na targach w Lipsku. Złote medale otrzymały: wieloczynnościowa suszarnia do zielonek, obrotomierz cyfrowy, agregat tynkarski, przetwornica tyrystorowa oraz tkanina poliestrowa.

OŚWIADCZENIE KRÓLA HUSAJNA

▼ Król Jordanii Husajn oświadczył w piątek w Waszyngtonie, że pokój na Bliskim Wschodzie zależy od wycofania wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich. Dodał on, że gotów jest zaakceptować utworzenie niepodległego państwa palestyńskiego, wyrażając jednakże nadzieję, iż Palestyńczycy zdecydują się na unię z Jordanią.

POLSKA DELEGACJA RZĄDOWA UDAŁA SIĘ DO ARGENTYNY

▼ 16 bm. udała się do Argentyny, na zaproszenie rządu tego kraju, polska delegacja rządowa pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Kazimierza Olszewskiego. W skład delegacji wchodzą: minister handlu zagranicznego Tadeusz Olechowski, wiceminister żeglugi Romuald Pietraszek oraz przedstawiciele MSZ i resortów gospodarczych.

W Argentynie delegacja przeprowadzi rozmowy z osobistościami życia politycznego i gospodarczego na temat możliwości dalszego rozwoju współpracy gospodarczej i wymiany handlowej.

Uroczystości w rocznicę bitwy o Monte Cassino

Z OKAZJI 30 rocznicy rozpoczęcia wielkiej bitwy o Monte Cassino, zakończonej dwa miesiące później historycznym zwycięstwem żołnierzy polskich nad doborowymi oddziałami armii hitlerowskiej, we włoskim miasteczku Cassino odbyły się uroczystości z udziałem prezydenta Włoch Leone oraz licznych delegacji organizacji antyfaszystowskich z Włoch i wielu krajów Europy. W uroczystościach wziął również udział naczelnik Zamościa — Eugeniusz Grabiec. Zamość związany jest umową o współpracy z Cassino, w ramach międzynarodowej federacji miast bliźniaczych. (PAP)

Inwazja karaluchów

TOKIO PAP. Największy dziennik japoński „Asahi Shimbun" doniósł, że dyrekcja słynnych japońskich superekspresów „Kikari" i „Kodama" nie może uporać się z inwazją karaluchów, które opanowały te pociągi. Tylko w ciągu 13 dni sprzątacze odnaleźli w składach tych pociągów 108 477 — jak to policzono z japońską dokładnością — bliźniaczych. (PAP)

Tragiczna katastrofa na lotnisku teherańskim

LONDYN PAP. Według ostatnich doniesień agencji prasowych, liczba osób, które zginęły 15 bm. w wypadku katastrofy samolotu Caravelle, duńskich linii lotniczych na lotnisku w Teheranie wynosi co najmniej 16. Na pokładzie samolotu znajdowało się ogółem 92 pasażerów i 4 członków załogi. Irańskie władze lotnictwa cywilnego podały, że przyczyną katastrofy była wada systemu hydraulicznego w prawym kole, która spowodowała, iż podczas startowania odrzutowiec przechylił się na prawą stronę. Skrzydło samolotu uderzyło w pas startowy wywołując iskry, od których zajęły się zbiorniki z paliwem.

Jak poinformował pilot, podczas kołowania na pasie startowym wieża kontrolna lotniska poinformowała go, iż z samolotu wydostają się płomienie. Nakazano mu przerwać manewr startu, jednakże wkrótce potem nastąpiła eksplozja. Przy pełnych zbiornikach paliwa śmierć zebrałaby o wiele większe żniwo, gdyby nie błyskawiczna akcja ekip ratowniczych. Drzwi wejściowe zostały zablokowane i ekipy ratownicze musiały je przecinać palnikami acetylenowymi.

Wielu pasażerów, przeważnie ludzi w podeszłym wieku, odniosło obrażenia w czasie prób wydostania się z płonącego samolotu. Musieli oni skakać z pokładu bezpośrednio na pas startowy. Ponadto opóźnienie akcji ratunkowej spowodowała panika, która wybuchła wśród pasażerów. Większość z nich to Skandynawowie, którzy wracali do kraju po 2-tygodniowej wycieczce na Bliski Wschód.

Tydzień Polski w Rennes

Początek obchodów 30-lecia PRL we Francji

PARYŻ PAP. W dniach 14—23 marca w stolicy Bretanii — Rennes odbywa się Tydzień Polski — jedna z pierwszych imprez w ramach obchodów 30-lecia PRL we Francji.

Tydzień Polski w Rennes stał się okazją do pokazania miejscowemu społeczeństwu dorobku naszego kraju. W Izbie Handlowej odbyło się spotkanie przedstawicieli kół gospodarczych Bretanii z pracownikami polskich placówek handlowych w Paryżu. Rozmowy dotyczyły możliwości rozszerzenia współpracy gospodarczej i nawiązania bezpośrednich kontaktów przez bretońskie zakłady przemysłowe z naszymi przedsiębiorstwami. W największym domu towarowym Rennes otwarta została wystawa - kiermasz polskich produktów żywnościowych oraz wyrobów ludowych i artystycznych, zorganizowana przez „Cepelię" i francuskie przedsiębiorstwo „Asipag".

W Rennes odbywa się też szereg polskich imprez kulturalnych.

Zniesienie embarga tylko na 2 miesiące?

Dziś decyzja w sprawie arabskiej ropy dla USA

KAIR, WIEDEŃ PAP. W Wiedniu zbiorą się dziś, w niedzielę ministrowie do spraw ropy naftowej 9 krajów arabskich, aby powziąć decyzję w sprawie embarga na dostawy ropy do Stanów Zjednoczonych. Kairski dziennik „Al-Ahram" pisał w przededniu tego spotkania, że ministrowie arabscy jednogłośnie zgodzą się uchylić embargo, jednakże tylko na 2-miesięczny okres próbny. W tym czasie kraje arabskie będą analizować intencje Stanów Zjednoczonych wobec uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Po 2 miesiącach ministrowie zbiorą się ponownie, aby podjąć ostateczną decyzję w sprawie dostaw ropy naftowej do USA. Dziennik podał, iż prawdopodobnie embargo zostanie utrzymane wobec Holandii.

W Brnie - Dni Kultury Polskiej

(Specjalnie dla „Kuriera Szczecińskiego")

NA POCZĄTKU marca odbywały się w Brnie i całym województwie południowomorawskim Dni Kultury Polskiej, zorganizowane przy aktywnym współudziale władz miasta Poznania i województwa poznańskiego, które od lat utrzymuje z tym regionem Czechosłowacji tradycyjne przyjacielskie kontakty oraz szeroką współpracę i wymianę doświadczeń. Na inaugurację Dni przybyła oficjalna delegacja władz miejskich i wojewódzkich z Poznania z II sekretarzem KW PZPR Jerzym Wojteckim na czele oraz delegacja kluczowych poznańskich zakładów przemysłowych, a także przedstawiciele poznańskiego świata nauki, oświaty i kultury.

BRNO powitało delegacje polskie nie tylko jak przyjaciół, ale także szeregiem ciekawych imprez kulturalnych, spotkań odczytów itp., które zapoznały społeczeństwo naszego miasta oraz województwa z 30-letnim dorobkiem PRL oraz problemami dnia współczesnego zaprzyjaźnionych miast i województw. Uroczysta inauguracja Dni odbyła się w Muzeum Techniki ekspozycją wielkiej wystawy plastycznej (malarstwo, grafika, plakat, medale okolicznościowe) pt. „Walka o pokój w polskiej twórczości plastycznej".

W gmachu Galerii Młodych dużym powodzeniem cieszyła się wystawa 30 fotoamatorów z Klubu Fotograficznego przy Wojskowej Akademii Technicznej. Były to najlepsze fotogramy, wyłonione w drodze zamkniętego konkursu klubu, który owocnie współpracuje z Brneńskim Towarzystwem Fotograficznym przy Domu Kultury im. S. K. Neumanna.

CAŁY SZEREG interesujących imprez przygotowała Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Mahena. W jej pomieszczeniach, a także w dziecinowych bibliotekach odbyło się szereg spotkań, a także dwie wystawy — „Poznań — miasto targów" i „Wybitne dzieła literatury polskiej" oraz wieczór dyskusyjny nt. „Polska literatura w naszych bibliotekach". Ponadto cykliczno-tematyczną wystawę eksponował w Domu Sztuki zespół fotografii artystycznej z Wrocławia a Klub Młodych Przyjaciół Sztuki zorganizował spotkanie z dr J. Valochą nt. „Twórczość młodych plastyków w Polsce".

W wielu szkołach podstawowych Brna młodzież spotkała się z członkami poznańskiej delegacji. W nich też kilkakrotnie występował znany już w naszym kraju słynny chór chłopięcy z Poznania pod kierownictwem J. Kurczewskiego. W kinie „Uderka" odbył się cieszący się wysoką frekwencją „Tydzień filmu polskiego", w trakcie którego wyświetlane były m. in. filmy A. Wajdy „Wesele" i „Brzezina". Natomiast w brneńskim planetarium dyrektor choczowskiego planetarium im. M. Kopernika dr M. Pankow wygłosił odczyt nt. „Polska astronomia w przeszłości i dzisiaj".

TEATR dziecięcy w Brnie udostępnił swoją estradę dla występów zespołu teatralnego Socjalistycznego Związku Młodzieży Studenckiej z Wrocławia, który wystawił tu adaptowaną sztukę Tadeusza Borowskiego pt. „Versuchte Pferde". W kabarecie „U nietoperza" oraz w studenckim klubie „Topaz" prezentowała z powodzeniem swe umiejętności piosenkarskie Barbara Kubicka z Wrocławia. Warto również odnotować dwie ciekawe audycje w brneńskiej rozgłośni radiowej — „Polscy więźniowie polityczni w twierdzy Szpilberk", przygotowaną przez Muzeum Narodowe w Brnie oraz panoramiczną audycję o Polsce w związku z Jubileuszem 30-lecia.

W SUMIE — był to bardzo bogaty w program Polski Tydzień — którego wszystkie imprezy, spotkawszy się z żywym zainteresowaniem mieszkańców Brna i województwa, przyczyniły się do pogłębienia tradycyjnej przyjaźni czechosłowacko-polskiej.

ANA KNAPOVA
(„Brnensky Vecernik")

OPERA budapeszteńska wystawiła ostatnio trzy spektakle baletowe: „Święto Wiosny" i „Ptaka Ognistego" Strawińskiego oraz „Opus 5" Webera w choreografii Maurice Bejarta.

NA ZDJĘCIU: Martha Metzger i Viktor Rona w scenie z baletu „Opus 5".

(CAF - MTI)

EXPRESS POZNAŃSKI

Odzwyczajali się tak kosmonauci

SZKLANKA WODY ZAMIAST PAPIEROSA

CO JAKIŚ CZAS dowiadujemy się o nowych sposobach zwalczania przykrego, a przede wszystkim szkodliwego nałogu — palenia papierosów. Obok silnej woli lekarze proponują farmaceutyki, pomagające w zwalczaniu tzw. głodu nikotynowego. Tymczasem wystarczy ponoć mocne postanowienie i... szklanka wody. Tym sposobem — pisze „Express Poznański" — odzwyczajali się od palenia kosmonauci. Spróbować więc warto.

AMERYKANIE twierdzą, że ich metoda leczenia z nałogu tytoniowego jest najbardziej uzasadniona naukowo najbardziej efektywna i trwa najkrócej — tylko pięć dni. Spróbować może każdy, kto chce, ale naprawdę chce rzucić palenie. W ten właśnie sposób wyzbywają się nałogu amerykańscy kosmonauci i kandydaci na kosmonautów.

PIERWSZEGO DNIA

trzeba wstać o pół godziny wcześniej niż zazwyczaj. Wypić na czczo 2–3 szklanki wody i wziąć prysznic. To pobudza panowanie nad wolą. Przez wszystkie te pięć dni rankiem na stole powinny być owoce i soki. Po lekkim śniadaniu trzeba wykonać parę głębokich wdechów i wydechów. Najtrudniejsza próba — to praca. Usłużni koledzy chętnie częstują papierosem, sami palą, ogromnie się dziwią, że ktoś podejmuje tak nierealne zadanie, jak rzucenie palenia. Na trzeci dzień, obiad lekki, po obiedzie krótki spacer. Przez cały ten dzień unikać ludzi palących papierosy, wygodnego fotela, telewizora i przede wszystkim alkoholu. Nie można ustąpić sobie, że tak od razu przestać palić, to jest bardzo trudno, ale tylko jednego, jedynego papierosa się zapali. Jak się zapali — to już koniec kuracji.

DRUGIEGO DNIA

bardzo trudnego, były palacz ma już mocne oparcie: „Przez całą dobę nie zapaliłem, to przecież i drugą mogę wytrzymać". Sukces z pierwszego dnia bardzo cieszy i naprawdę pomaga, ale głód nikotyny jest bardzo silny. Więc tak samo jak pierwszego dnia unikać trzeba palących, wygodnych krzeseł, telewizora, kawy, alkoholu, dobrych wielodaniowych posiłków. Owoce, soki i dużo wody — zwyczajnej zimnej wody, nawet prosto z kranu. Za każdym razem, kiedy ręka już prawie sięga po papierosa należy wypić co najmniej szklankę zimnej wody. Sporo spacerować. Ruch na świeżym powietrzu i woda potrzebne są do wymywania z organizmu osadu nikotynowego.

TRZECIEGO DNIA

tak samo: na czczo 2–3 szklanki wody, prysznic i lekkie, dietetyczne posiłki. Jeżeli tego dnia jeszcze papieros będzie kusił — należy serio pomyśleć o całej tej próbie o dotychczasowym sukcesie, o szansie na znacznie lepsze zdrowie i o swojej woli. Tego dnia organizm jest już uodporniony na brak nikotyny, już się przestawia na inne warunki pracy, a chęć zapalenia papierosa jest raczej wynikiem mechanicznego przyzwyczajenia, niż faktycznego nałogu. Warto więc tego dnia podtrzymywać się myślą, ile już się zyskało i ile można stracić przez zapalenie jednego tylko papierosa.

CZWARTEGO DNIA

już nie powinno występować uczucie przemożnej chęci zapalenia papierosa. Dzięki wodnej kuracji organizm jest już zupełnie zneutralizowany. Jednocześnie wola, chęć rzucenia palenia papierosów już tak mocno okrzepła, że z łatwością człowiek sam sobie wyperswaduje chęć zaciągnięcia się dymem. Mówi się, że kiedy przestaje się palić, zaczyna się szybko tyć. Jeżeli jednak człowiek wykazał tyle silnej woli, żeby nie palić, to przecież bez trudu powinien przestrzegać racjonalnego odżywiania się.

PIĄTEGO DNIA

były palacz jest już zupełnie wyzwolony z nałogu.

I Z POWROTEM PALĄ

Wielu palaczy po rocznej i parotetniej przerwie zaczyna znowu palić papierosy. Zdaniem amerykańskich i angielskich lekarzy powrócenie do palenia nawet po miesięcznej przerwie wcale nie świadczy o małej efektywności antynikotynowej kuracji, a tylko o niepoważnym stosunku do sprawy tegoż palacza. Ci, którzy chcą się naprawdę oduczyć palenia, nie wracają już do tego szkodliwego nałogu. Tym bardziej, że przełamanie odrazy organizmu do nikotyny nie jest takie łatwe. Pierwszy po kuracji papieros jest tak duszący i mdły, że nie można go „wypalić dla przyjemności". Trzeba się do niego zmusić, a potem już organizm będzie zmuszał do stałego zatruwania.

Marianna SZYMUSIAK

WIECZÓR WROCŁAWIA

Bezkrwawa operacja

W UB. ROKU obiegła prasę informacja o skonstruowaniu we Wrocławiu uniwersalnego zestawu kriochirurgicznego pod nazwą „Cryomed", służącego do wykonywania niektórych zabiegów ginekologicznych w warunkach niskotemperaturowych. Dodajmy, że w światowej medycynie zabiegi takie robią zawrotną karierę w neurochirurgii, dermatologii, laryngologii, oftalmologii, onkologii i ginekologii. Reporterka „Wieczoru Wrocławia" przedstawia sam aparat do bezkrwawych operacji i wyniki pierwszych zabiegów.

APARAT „CRYOMED" wykonany przez mgr A. Grohmana, specjalistę w dziedzinie fizyki i techniki niskich temperatur, oraz technika Adolfa Oraczewskiego, powstał w Zakładzie Kriotechniki Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN i w 1971 roku przedstawiono go na II Ogólnopolskim Seminarium Kriotechnicznym we Wrocławiu.

Inicjatorami podjęcia u nas zabiegów kriochirurgicznych w ginekologii byli dr med. Wacław Kopeć i klinicysta ginekolog dr med. Zbigniew Małachowski.

„CRYOMED" ma kształt pistoletu, do którego jest dołączony układ pomiarowo-sterujący. Pistolet wyposażono w zbiornik, który napełnia się azotem o temperaturze — 200 stopni Celsjusza. Azot przepływa do końcówki pistoletu w sposób sterowany przy pomocy układu podłączonego do prądu. Wówczas to dokonuje się zabiegu polegającego na usunięciu chorej tkanki w warunkach kontrolowanego zamrożenia, dzięki czemu tyl ko ona ulega zniszczeniu.

W lipcu ub. roku Instytut Niskich Temperatur i BS PAN wypożyczył „Cryomed" oddziałowi ginekologiczno-położniczemu Szpitala Wojewódzkiego dla sprawdzenia jego przydatności przy zabiegach przeprowadzanych w warunkach klinicznych. Od tego czasu minęło już 8 miesięcy.

W grudniu 1973 roku dr med. Zbigniew Małachowski referował wyniki leczenia przy użyciu „Cryomedu", na IV konferencji naukowej poświęconej kriobiologii, chłodnictwu i liofilizacji w medycynie. Konferencja ta odbyła się w Centralnym Ośrodku Techniki Medycznej, a referat o wynalezionym we Wrocławiu przyrządzie spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem ze strony przedstawicieli różnych ośrodków medycznych w kraju.

Uczestnicy konferencji warszawskiej dowiedzieli się m. in., że aparat ten sprawdził się doskonale i że przy jego pomocy wykonano już wiele zabiegów ginekologicznych w warunkach kriotechnicznych (czyt. niskotemperaturowych). We wszystkich prawie przypadkach (wiek pacjentek wahał się w granicach od 16 do 65 lat) był to proces bezbolesny i bezkrwawy.

ZE SWEJ STRONY zasięgnęliśmy opinii na ten temat u ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego Szpitala Wojewódzkiego we Wrocławiu dr med. Ryszarda Kalińskiego. Powiedział on nam, że „Cryomed" zdaje doskonale egzamin dzięki swej niezawodnej konstrukcji, przez co jest wygodny w użyciu, lekki i łatwo przenośny. Warto tylko pomyśleć nad możliwością powielenia go o dalsze egzemplarze, bo jeden taki aparat to stanowczo za mało.

Wynalazca „Cryomedu", mgr Antoni Grohman otrzymuje listy z różnych ośrodków medycznych w kraju. O skonstruowanie podobnego aparatu nieco zmodyfikowanego dla potrzeb innych specjalności medycznych, proszą m. in. onkolodzy dermatolodzy, neurochirurdzy, w tym także neurochirurdzy z kliniki Akademii Medycznej we Wrocławiu. „Cryomed" który zdobył sobie tak zasłużoną sławę w kraju, został wykonany jednak w ramach pracy społecznej i w związku z tym potrzebny jest zakład, który podjąłby się dalszej produkcji aparatów identycznych, a także nieco zmodyfikowanych na użytek innych niż ginekologia specjalności medycznych.

OBECNIE są czynione starania o znalezienie takiego zakładu, który ma już pewne doświadczenia w produkowaniu przyrządów medycznych. Wrocławski wynalazca mgr A. Grohman występowałby wówczas jako konsultant. specjalista.

MYŚLIMY, że próby znalezienia zakładu zostaną uwieńczone powodzeniem. Równałoby się to tak że powodzeniu leczenia wielu przypadków chorobowych, w których stosowanie zabiegów kriotechnicznych da pożądane efekty. A takiej szansy nie wolno zmarnować.

Alina SACHANBIŃSKA

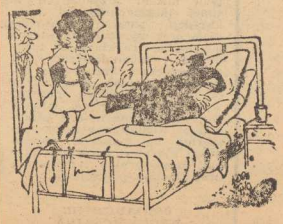

— Trzeba coś robić, światło wysiadło a pacjent jest na kuracji wstrząsowej.

— Proszę stąd wyjść, i przyjąć do wiadomości, że jestem dla pańskiej żony tylko lekarzem...

dziennik WIECZORNY

„Cudowne" źródło w gorzelni

BYDGOSZCZ

NIE TAK DAWNO jeszcze wielu wiejskich, i nie wiejskich pijaczków chwaliło swój los, gdy im przypadło mieszkać w pobliżu gorzelni. Zawsze znalazła się tam litościwa dusza i bez zbytnich ceregieli dostarczała baniaczek ze spirytusem. Nie był on wprawdzie zbyt wysokiej jakości, zalatywał fuzlami, ale ten kto sięgał i po denaturat, nie wybrzydzał. Ostatnimi czasy to źródło zaopatrzenia moc no wyschło, choć jeszcze tu i ówdzie zdarzają się różne dziwne sprawy. Ale po kolei...

TAMA NA STRUMIENIU

OD CZTERECH LAT w naszym województwie WZ PGR wprowadza system zamkniętego obiegu spirytusu w gorzelniach, polegający m. in. na zaplombowaniu wszystkiego co jest możliwe do zaplombowania. Ponadto rury są podwójne, a zbiorniki znajdują się również w zaplombowanym magazynie. Pomieszczenie to otwiera się jedynie w czasie odpraw partii alkoholu, podczas których oprócz kierownika musi być obecny inspektor nadzoru Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR oraz inspektor finansowy

Wprowadzenie tego systemu początkowo szło opornie. Na sto kilkanaście gorzelni czynnych parę lat temu, w pierwszym roku reorganizacji zmieniono system tylko w kilkunastu Później jednak akcja nabrała rozpędu i w rezultacie na 101 zakładów czynnych obecnie, tylko w dwu pracuje się po staremu. Jedna z „otwartych" gorzelni znajduje się w Milewie koło Nowego w pow. świeckim, druga w Kosowie w pow. wyrzyskim.

Nie oznacza to jednak, że w „zamkniętych" gorzelniach wszystko się zmieniło na lepsze. Owszem, uniemożliwiono niemal dość łatwy dawniej dostęp do spirytusu, ale tu i tam co jakiś czas wypływają sprawy związane z bałaganem w zapisach przy skupie ziemniaków, obliczaniu ich skrobiowości i stopnia zanieczyszczeń. Ponadto dawne, smutne doświadczenia z nie najlepszym doborem kadr nie nauczyły do końca ostrożności przy przyjmowaniu nowych ludzi.

PRZESIADKA Z FOTELA NA FOTEL

PARĘ LAT TEMU, kiedy Wydział Finansowy Prez. WRN coraz energiczniej zadał wprowadzania systemu zamkniętego w kolejnych, źle zarządzanych gorzelniach, rozpoczął się swoisty taniec kierowników tych zakładów. Kiedy trzeba było już bezwzględnie przerobić gorzelnię, jej kierownik przesiadał się na inny fotel, tam gdzie w dalszym ciągu pracowało się po staremu. Było tak m. in. w przypadku Kęsowa w pow. tucholskim — przenosiny do Szczepic w pow. szubińskim, Szewna w pow. świeckim — przenosiny do Słaboszewa w pow. mogileńskim, Będzitowa w pow. inowrocławskim — przenosiny do Łazszewa w pow. świeckim. W Słaboszewie „nowego" kierownika kontrola złapała z pełnymi alkoholu kanistrami w bagażniku samochodu. Natomiast szef z Będzitowa, mimo że gospodarował fatalnie i gorzelnia przynosiła straty, trafił do „lepszego" zakładu w Łaszewie. Tam popisał się jeszcze bardziej — niemal natychmiast po przenosinach rachunek in minus wyniósł 200 tys. zł. Dopiero wówczas podziękowano mu za pracę.

Ta nauka jakby poszła w las. Do Okalewa w pow. rypińskim latem ubiegłego roku ściągnięto spoza naszego województwa człowieka, który przedtem zmienił... 14 posad. Dla wielu byłby to sygnał, że coś tu nie gra. Istotnie, nowy kierownik w Okalewie na naszym terenie zdążył jedynie przeprowadzić skup ziemniaków i już musiała się nim zająć milicja z powodu popełnionych przy tym jaskrawych nadużyć.

Cóż jednak mówić o kwalifikacjach niektórych kierowników gorzelni, skoro nie jest z tym najlepiej również wśród pracowników nadzoru WZ PGR. Parę lat temu przeprowadzono ich weryfikację na żądanie nadzoru finansowego, który zauważył pewne nieprawidłowości w pracy PGR-owskich inspektorów. Nie wszyscy przeszli przez sito egzaminacyjne — dwóch panów otrzymało noty niedostateczne. Pracują do dziś na tych samych stanowiskach, a dowodem ich kwalifikacji jest długi staż pracy, nie zaś świadectwo z egzaminu. Warto przy okazji zauważyć, że wszyscy inspektorzy jeżdżą stale do tych samych gorzelni, nie zmieniają się bowiem rejony ich działania, choć formalnie powinni co dwa lata obejmować opieką inny obszar.

Od wielu lat sporo zastrzeżeń budzi gospodarka w gorzelni w Milewie koło Nowego. Mimo upływu czasu nie poprawiły się tam zapisy w księgach dotyczące zawartości skrobi w ziemniakach, zanieczyszczeń, ubytków naturalnych itp. Zakład ten w dalszym ciągu jednak pracuje w systemie otwartym. Nic zatem dziwnego, że przy końcu stycznia br. nie doliczono się tam 85 litrów spirytusu. Jak powiedziano w WZ PGR, sprawę tę „załatwia się" i po nowych obliczeniach okazało się, że alkoholu jest więcej nawet niż być powinno. Też dziwne.

Parę lat temu obecny, długoletni kierownik tej gorzelni miał otrzymać wypowiedzenie. Cofnięto je jednak ale przyjść miał tu fachowiec do pomocy Nic się nie zmieniło. Być może poprawi się gdy w przyszłym roku wprowadzi się wreszcie system zamknięty.

CUDA NAD BECZKĄ

W WIĘKSZOŚCI gorzelni do plombowania stosowany jest obecnie drut miedziany, którego naturalny połysk powierzchni umożliwia ściąganie nie dość dokładnie założonych plomb, lub ich uszkadzanie przy przetaczaniu beczek. To kusi. W pierwszych dniach stycznia br. do Toruńskiej Rektyfikacji Spirytusu nadszedł transport z gorzelni w Żalnie w pow. tucholskim. Na czterech beczkach plomby były uszkodzone. W trzech wszystko okazało się w porządku, ale w jednej moc alkoholu była o 4 stopnie niższa niż należy, choć ilość płynu nie zmniejszyła się. Oznacza to, że zawartość 500-litrowej beczki uzupełniono 21 litrami czystej wody w zamian za od lany spirytus. Cały transport pełnych beczek z Żalna czekał przeszło tydzień w nie zaplombowanym magazynie pomocniczym na wywiezienie do Torunia.

W sąsiednim Silnie w pow. chojnickim dwadzieścia kilka pełnych beczek „nocowało" 6 lutego na dworze bez żadnej opieki. Przysłany z gospodarstwa PGR do ich pilnowania zastępca chorego stróża, czując w kieszeni pieniądze z wypłaty wolał czas spędzać w knajpie obok. Wystarczyło więc załadować beczkę na wóz lub ciągnik... i szukaj wiatru w polu.

Perypetie z beczkami być może się skończą, ponieważ WZ PGR stara się o większą ilość cystern do wywozu spirytusu z gorzelni. Kiedy to nastąpi — nie wiadomo, ponieważ istnieją obawy, czy nasze województwo dostanie odpowiedni przydział.

Ostatnia podwyżka cen alkoholu sprawiła że stał się on dla niektórych jeszcze bardziej łakomym kąskiem. Tymczasem okazuje się, że nawet wprowadzenie w gorzelniach systemu zamkniętego obiegu spirytusu nie stanowi jeszcze tu i ówdzie dostatecznej zapory. Zresztą najlepszy system zabezpieczeń w samej gorzelni nie pomoże, gdy potem pełne beczki pozostawia się na łasce losu. Poza tym gorzelnie to takie specyficzne zakłady, gdzie kadrę należy dobierać szczególnie wnikliwie, przy przypadkowym zestawie ludzi zdarzać się bowiem mogą takie cuda jak w Milewie, Okalewie, czy innych miejscowościach.

Krystyna BACC

Za kulisami umorzonego procesu

ZMOWA milczenia władz pozwoliła włoskim neofaszystom w ostatnich latach rozpętać z niesłychanym rozmachem kampanię terroru i prowokacji. „Czarne koszule" od 1969 roku podkładają bomby, mordują, organizują psychozę strachu. Już nie tylko lewicowa, ale również burżuazyjna prasa włoska bije na alarm, zaś bardzo umiarkowany w poglądach społeczno-politycznych tygodnik mediolański „Panorama" odsłonił ostatnio kulisy umorzonego procesu w sprawie zaginięcia jednego z przywódców neofaszystowskiego Frontu Narodowego, Armanda Calzorali.

WYSZEDŁ Z PSEM I NIE WRÓCIŁ

W CZASIE sobotniej kolacji Armando Calzorali umówił się z żoną i matką, że nazajutrz, jak zwykle w niedzielę, pójdą rano do kościoła. Nazajutrz zbudził się o 6.30 i wyprowadził psa. Było to 25 grudnia 1969 roku. Od tamtej pory nikt go już nie zobaczył.

Calzorali urodził się w Genui w 1930 roku, w rodzinie urzędnika, człowieka spokojnego, bez szczególnych zainteresowań politycznych. Wprost z wojska przeszedł do marynarki handlowej, bo fascynowało go morze.

Potem postanowił szukać szczęścia w Ameryce, ale szybko stwierdził, że nie może liczyć na wyższe stanowisko niż kelnera. Powrócił więc do kraju. W 1963 roku ożenił się z Marią Piere Romano, którą nazywał Mare (morze). W parę lat później, kiedy Calzorali pozostał bez pracy, nastały dla niego trudne czasy, a wraz z nimi przyszło zainteresowanie polityką.

„CZARNY KSIĄŻĘ" BORGHESE

CALZORALI zaczął odwiedzać siedzibę sekcji neofaszystowskiej partii MSI (Włoski Ruch Społeczny) w dzielnicy Monteverde i Klub Dzikich, w którym spotykali się ekstremistyczni wodzireje prawicowi. Właśnie tam poznał „czarnego księcia" Borghese i innych bossów neofaszystowskiej organizacji Front Narodowy.

Wkrótce otrzymał propozycję objęcia stanowiska zaufanego administratora „czarnego księcia", który finansował Front Narodowy, oraz akwizytora pewnej kompanii budowlanej. Został dopuszczony do kolacyjek „wyższej sfery", do spotkań z przemysłowcami, kardynałami i liderami politycznymi. „To było życie, o którym zawsze marzył" — wspomina pani Calzorali, która uchyla się jednak od wymienienia choćby jednego nazwiska ówczesnych przyjaciół męża.

Po pewnym czasie Calzorali zaczął rozumieć, że mimo przyjemności obcowania z ludźmi z „wyższej sfery" — nie można powiedzieć, że jest to dobry interes. Pensyjka z Frontu Narodowego nie gwarantowała nawet skromnej wegetacji (50 tys. lirów — mniej niż 90 dolarów miesięcznie), zaś akwizycja ledwo pokrywała koszty wojażowania po kraju. Nieporozumienia przeniosły się z platformy ekonomicznej na polityczną. Wspaniałe perspektywy, roztaczane przez neofaszystowskich bossów, okazały się czczymi obiecankami. W grudniu 1969 roku nie miał już złudzeń co do prawdziwego stanu rzeczy.

SZUKAJCIE, A NIE ZNAJDZIECIE

RANKIEM 26 grudnia tegoż roku rodzina Calzoralich zgłosiła w kwesturze rzymskiej i dowództwie korpusu karabinierów wiadomość o zaginięciu Armanda, podając szczegółowy rysopis i błagając o podjęcie energicznych poszukiwań. Do akcji włączyło się również liczne grono przyjaciół i znajomych zaginionego. Wiadomo, że było ich wielu, ale dziwnie jakoś zagubiły się w śledztwie ich nazwiska, poza najbliższym sąsiadem Alfino Biondi, aktywistą Frontu Narodowego Celso Martelletti, którego nazwisko będzie się często powtarzało w materiałach śledztwa, oraz niejakim Dante Baldari — jeszcze jednym wyznawcą neofaszyzmu, który zdobył tragiczny dla siebie rozgłos w związku z tym śledztwem. W 8 miesięcy po rozpoczęciu dochodzenia został dziwnym przypadkiem zastrzelony w czasie polowania w Tanzanii, zorganizowanego przez znanego sympatyka neofaszyzmu Roberto Vicentini. Zwłoki zniknęły w nie wyjaśnionych okolicznościach.

GDY SAMOCHÓD SAM WRACA NA MIEJSCE POSTOJU

WRAZ z Armandem Calzorali zaginął pies, z którym wybrał się na spacer 25 grudnia 1969 roku. Nie znaleziono również jego samochodu, ale już 28 grudnia — wóz stał na zwykłym miejscu. Ten „drobny" fakt nie zwrócił uwagi organów ścigania. Nie zdziwiło nikogo również to, że grunt pod samochodem jest tak samo mokry, jak wokół samochodu... W tym dniu padał deszcz.

Te fakty ustalił reporter „Messagero", wnosząc z nich, że najpewniej Calzorali padł ofiarą czyjejś zemsty.

29 grudnia karabinierzy i dziesiątki agentów policji z 4 psami śledczymi dokładnie przeczesali pobliskie pustkowie — 30 hektarów — bez rezultatów.

2 stycznia 1970 roku rzymska gazeta „Tempo" napisała, że zdaniem przyjaciół Armanda został on porwany i zamordowany. Ale kto tego dokonał?

PAN I PIES... W STUDNI

28 STYCZNIA 1970 roku z komisariatu policji do kwestury wpłynął pilny raport o znalezieniu — przypadkowo, przy plantowaniu gruntów — studni, z której wydobywa się trupi odór. Ze studni wyłowiono zwłoki mężczyzny i psa.

Opinia policji była jednomyślna: nieszczęśliwy wypadek.

Jeden z przyjaciół Armanda, Dante Baldari, sprowadzony dla rozpoznania zwłok, złożył niespodziewane zeznanie wielkiej wagi. W czasie pierwszych dni poszukiwań osobiście spenetrował całą okolicę i nie znalazł niczego w studni, w której dopiero później odkryto zwłoki i trupa psa. Gotów jest przysięgać.

Uwadze innych uczestników ogłędzin nie uszły również inne szczegóły. 4 owczarki policyjne 29 grudnia przechodziły koło studni, czujnie węsząc. To były doskonałe psy. Musiałyby wyczuć ślad.

60 dni trwały analizy lekarskie, wreszcie spośród 3 hipotez: samobójstwo — morderstwo — nieszczęśliwy wypadek — eksperci medyczno-policyjni wybrali tę ostatnią.

ZMOWA „CZARNEGO KSIĘCIA"

NA POCZĄTKU LIPCA 1970 roku na półkach księgarskich pojawił się skromny tomik pt. „Pobojowisko na zamówienie państwowe" — coś w rodzaju podsumowania licznych ogniw łańcucha bombowych i innych aktów terrorystycznych, dokonanych na terytorium Włoch. Autorstwo książki przypisywano lewicowym prawnikom i dziennikarzom. Próbowali oni podważyć oficjalną wersję sądową, iż napad na Bank Rolny w Mediolanie jest dziełem „bombowców" — 5 anarchistów, którzy podłożyli ładunki wybuchowe przy Pl. Fontana, pod kierownictwem szefa kółka „22 Marca" Pietro Valpredy. Autorzy książki wyraźnie stwierdzili, że terror i zbrodnie we Włoszech są dziełem band rozwydrzonych neofaszystów, zaś Valpredo był jedynie narzędziem i wraz ze swą grupą — ofiarą ciemnych machinacji.

Osobny rozdział książki poświęcony jest sprawie Calzolariego i jego powiązaniom z Frontem Narodowym Borghese. W nowym świetle występuje tu również postać Mare Calzorali, do której, tuż po zaginięciu męża w Boże Narodzenie, przybywają „towarzysze partyjni". Niedoszła wdowa nie zapomina o tym, żeby ich uprzedzić, iż wie, kogo trzeba zawiadomić o nazwiskach „porywaczy", aby nie ważyli się podnieść ręki na jej męża. Jednakże „przyjaciele" męża zdołali jej odradzić, tłumacząc wprost: „każdy fałszywy ruch z pani strony może mu tylko zaszkodzić!".

4 stycznia panią Calzorali odwiedził kapitan karabinierów Castino i w trakcie długiej rozmowy starał się odwieść ją od myśli o jakiejkolwiek możliwości morderstwa politycznego, usiłując przekonać kobietę, że „z całą pewnością mąż powróci".

NIEWYGODNYCH TRZEBA USUNĄĆ

W POŁOWIE STYCZNIA, w rozmowie z jednym z autorów wspomnianej książki, Mare całkowicie i definitywnie odrzuciła myśl o porwaniu męża. Argumentowała: „przecież Armando to atleta o niesamowitej sile, a przy tym nie był sam, lecz z doskonale wytresowanym psem!" Kiedy dziennikarz przedstawił jej 3 fotografie ewentualnych „złych" przyjaciół, zwróciła uwagę na zdjęcie pewnego przemysłowca, twierdząc, że przynosił on cenne podarunki świąteczne. Inny dziennikarz, wtrącając się do rozmowy, starał się dowiedzieć czegoś więcej o tym panu. Daremnie.

Autorzy książki „Pobojowisko na państwowe zamówienie" dochodzą do jednoznacznego wniosku: Calzoraliego zamordowali współbojownicy w czarnych koszulach. Zbyt otwarcie mówił o sprawcach tragicznej w skutkach prowokacji neofaszystowskiej na Placu Fontana.

Na procesie sprawców masakry, która w aktach sądowych została zakodowana jako sprawa „Piazza Fontana", oskarżenie starało się dołączyć również dokumentalną opowieść o tych tragicznych dniach. Adwokaci zaś stawali na głowie, by sprowadzić sprawę tylko do procesu Valpredy.

Książka stawiała przed sądem co najmniej trzy pytania.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

— KIM SĄ „przyjaciele", którzy starali się „ukierunkować" zeznania żony?

— KIM JEST człowiek, podający się za kapitana karabinierów Castino i jaki cel przyświecał jego wizycie u wdowy?

— KIM JEST przemysłowiec, na którego pada cień podejrzenia o porwanie Calzoraliego?

Oczywiście, na takie pytania kompetentnie może odpowiedzieć jedynie Mare Calzorali, ale szef ekipy śledczej i rzymski wiceprokurator byli na tyle delikatni, że nie zadali jej żadnych pytań.

Wkrótce potem wiceprokurator rzymski wniósł do przełożonych propozycję umorzenia sprawy.

Decyzję miał podjąć sędzia śledczy Vittozzi. Dokładnie zbadał materiał dowodowy i — jako pierwszy w tej sprawie, która wlokła się już 13 miesięcy — otwarcie orzekł, że idzie tu o świadomą i dobrze zorganizowaną zbrodnię.

POZOSTAŁY ZNAKI ZAPYTANIA

RANKIEM 24 marca sędzia przystąpił do przesłuchań. Na pierwszy ogień wziął brygadiera karabinierów Francesco Canciego, który wyznał, iż istotnie samochodu Calzoraliego poszukiwano w tym miejscu, w którym znaleziono go w 3 dni później. On sam kierował ekipą, która odnalazła „Fiata". Był z nim wtedy kolega i mógł by zaświadczyć, ale, niestety, stracił życie przed 5 miesiącami w zagadkowych okolicznościach.

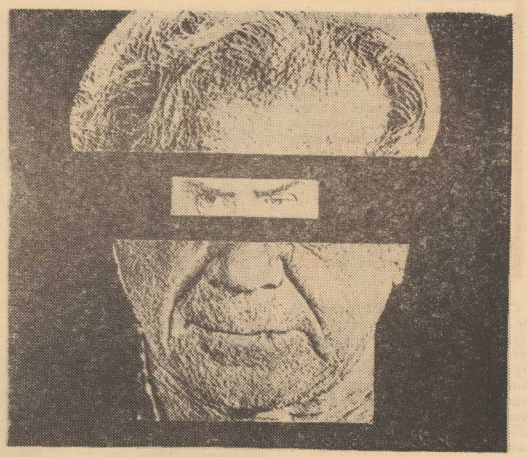

DLACZEGO ŻONA NISZCZY PAPIERY?

NASTĘPNIE sędzia przesłuchał Mare Calzorali, która zaprzeczyła twierdzeniu, jakoby wspominała o politycznych motywach zaginięcia męża.

Sędzia śledczy postanowił uściślić datę śmierci Calzoraliego. Lekarz policyjny potwierdził swoje poprzednie zeznanie, ale tym razem dodał, że zgon mógł nastąpić również o 5 dni wcześniej, w każdym razie nie wcześniej, niż 31 grudnia. To wyklucza wersję nieszczęśliwego wypadku.

Pod koniec maja matka denata zeznała, że pewnego dnia w styczniu weszła nagle do pokoju syna i zastała wdowę przy biurku Armanda w momencie „gorączkowego niszczenia jego papierów".

KIEDY NIC SIĘ NIE ZGADZA...

30 CZERWCA sędzia dołączył do akt sprawy zeznania starego przyjaciela Calzoraliego, lekarza sądowego Antonio Porfirio, na którego nazwisko zarejestrowany był „Fiat" użytkowany przez Armanda. Lekarz kategorycznie wykluczył ewentualność utonięcia „tak znakomitego pływaka".

Sędzia przesłuchał również Evelino Loya, odbywającego karę więzienia za udział w aktach terrorystycznych, dokonywanych przez neofaszystów. W połowie stycznia 1970 roku, na dwa tygodnie przed znalezieniem trupa, Loy przyszedł do redakcji tygodnika „Espresso" i opowiedział dziennikarzom o wyczynach prawicowych ekstremistów, wymieniając nazwiska, adresy i źródła finansowania. Te wyznania potwierdził następnie notarialnie. Na koniec dodał: „Boję się i nie chciałbym skończyć tak, jak Calzorali".

Loy na przesłuchaniu nie tylko wszystko to potwierdził, ale dodał również, że sam był świadkiem wielu kłótni Calzoraliego z innymi członkami Frontu Narodowego, sam słyszał jak Calzorali odgrażał się, że tamtych wyda i nie ma wątpliwości, że porwali go ludzie z organizacji Borghese w obawie przed zdemaskowaniem.

GDY SĘDZIA ŚLEDCZY WYKAZUJE NIEZDROWĄ CIEKAWOŚĆ

W LISTOPADZIE 1972 roku profaszystowska gazeta rzymska „Specio" rozpętała nagonkę na wiceprokuratora, nazywając go organizatorem „procesów bez dowodów". Po 2 dniach jego podwładny, sędzia śledczy Vitozzi, znalazł na biurku pismo od naczelnika Wydziału Śledczego Rzymskiego Sądu Miejskiego Achille Galucci o następującej treści: „Na podstawie art. 17 Kodeksu Postępowania Karnego zawiadamiam, że podejmuję zlecone panu uprzednio kierowanie śledztwem w sprawie o zamordowanie Armanda Calzoraliego".

KTO ZATKNĄŁ ULOTKĘ ZA WYCIERACZKĘ?

26 LUTEGO napłynęła informacja od niejakiego Martelletti. Już po podpisaniu protokołu własnych zeznań przypomniał on sobie dodatkowy szczegół. W czasie oględzin odnalezionego „Fiata", którym jeździł Calzorali, mało kto zwrócił uwagę na prospekt reklamowy, zatknięty za wycieraczkę przedniej szyby. Była to reklama nowo otwartej pralni w tej dzielnicy, zatknięta za wycieraczkę w dniu Bożego Narodzenia. Ale pralnia ta nie rozpowszechniała w tym czasie ulotek...

Nastały decydujące dni. 3 marca został aresztowany niejaki Pino Rauti, dziennikarz, założyciel neofaszystowskiej grupy Nowy Ład, zdemaskowany jako współpracownik Fredo i Venturo w organizowaniu pogromów terrorystycznych.

6 marca przerwano nagle proces Valpredy, przy czym wiele pytań pozostało bez odpowiedzi, lub odpowiedzi nie zostały dopowiedziane do końca.

ZDEMATERIALIZOWANIE ZWŁOK

28 MARCA „Paese sera" zamieścił na pierwszej stronie informację pod tytułem wybitym wielkimi czcionkami: „Baldari nie wierzył w nieszczęśliwy wypadek".

Doskonale znany w kołach Frontu Narodowego rzymski antykwariusz Dante Baldari 15 sierpnia 1970 roku zginął w czasie polowania w Tanzanii od kuli niklowanej kaliber 12 mm. Pod zarzutem „szkodliwego społecznie zaniedbania" stanął przed sądem organizator polowania Roberto Vicentini, ściśle powiązany z prawicą społeczną. Do tej pory sprawę tę znali tylko nieliczni. Wiosną 1972 roku powszechnie znany stał się fakt, że Baldari był najbliższym kolegą Calzoraliego i brał udział w oględzinach zwłok w grudniu 1969 roku. Ważne jest, co potwierdzą zresztą również jego żona, że Baldari zaglądał do studni w czasie pierwszej wizji lokalnej i przeczesywania terenu. Niczego na jej dnie nie dostrzegł. Dlatego nigdy nie wierzył w wersję o nieszczęśliwym wypadku i nie przestawał jej krytykować w rozmowach ze znajomymi i towarzyszami.

Nazwisko Baldariego jeszcze raz wypłynęło na światło dzienne w listopadzie 1973 roku, kiedy jego żona, po 3 latach upartych starań o sprowadzenie zwłok męża do kraju dowiedziała się, że ciała jego nie ma w Tanzanii. W jaki sposób zwłoki zniknęły? Tego też dotychczas nie wyjaśniono.

23 maja 1972 roku sąd podpisał decyzję o umorzeniu sprawy Calzoraliego. Nieco później, po powrocie z urlopu „nadgorliwy" sędzia Vittozzi został za swoim biurkiem innego urzędnika. Otrzymał polecenie przekazania akt nowemu i przejścia do Wydziału Spraw Cywilnych.

Alojzy KALINOWSKI

Kto zamordował Armanda Calzorali?

O kim marzą dziewczęta?

„POWINIEN BYĆ DELIKATNY"

PRZED kilku laty przeprowadzono wśród studentek w Czechosłowacji i w Polsce ankietę na temat: jaki powinien być mąż. Większość odpowiedziała: powinien być inteligentny. Podobną ankietę przeprowadzono wśród studentek wyższych uczelni Leningradu. Odpowiedź brzmiała: powinien być delikatny w obejściu i inteligentny. Potem dopiero wymieniano takie cechy jak: stanowczy, dobry, energiczny, pracowity, na samym końcu... przystojny.

CORAZ TRUDNIEJ pogodzić się z twierdzeniem, że w naszych czasach w rodzinie można żyć „jak się da". Tempo życia wywołuje napięcia również w domu. Ludzie zmęczeni często wpadają w pasję, żona ma pretensję do męża i odwrotnie, czasami nie bardzo wiedzą, czego powinni od siebie oczekiwać i czego wymagać.

Dzisiejszą rodziną coraz częściej kieruje kobieta, żona i matka. Ma bliższy kontakt z dziećmi, dysponuje zazwyczaj budżetem domowym... Jak się coraz częściej pisze w prasie, ojciec jest w rodzinie kimś, kto się nie rozprasza na drobne, sta nowi rezerwę „na wszelki wypadek", gdy pojawi się na horyzoncie, jakaś naprawdę poważna sprawa, wówczas zazwyczaj ma głos decydujący w jej rozwiązaniu. Nie znaczy to, że w wielu przypadkach istotne sprawy rodziny nie są dyskutowane i rozwiązywane wspólnie.

STUDENTKI Uniwersytetu Wileńskiego w ankiecie rozpisanej w roku 1973 podkreśliły szczególnie takie cechy, jak delikatność uczuć i inteligencję. Są pod tym względem zgodne ze swymi koleżankami leningradzkimi. Na drugim miejscu postawiły lojalność — równe traktowanie partnerów w małżeństwie, na trzecim troskę okazywaną przez mężczyznę o żonę, dzieci i dom, na dalszych miejscach — rozum, optymizm, pracowitość, stanowczość, poczucie humoru, ambicję, aparycję.

Pod pojęciem delikatności uczuć dziewczęta rozumieją kulturę osobistą wybrańca serca, dojrzałość emocjonalną, na którą można zawsze liczyć w momentach konfliktowych.

INTERESUJĄCE JEST to, że na dalszy plan zeszły takie cechy, jak siła fizyczna, co jak wiadomo — historycznie rzecz biorąc — mężczyzna uważał za swój największy atut. Mężczyzna — wojownik, mężczyzna — karmiciel rodziny, mężczyzna „pierwszy po Bogu" zaczyna nie chybnie odchodzić w przeszłość. Wraz z samodzielnością ekonomiczną i zawodową kobiety pojawił się mężczyzna — partner — przyjaciel, na którego można zawsze liczyć.

STUDENTKI Uniwersytetu Wileńskiego określiły również zespół najbardziej pozytywnych cech, jakie — ich zdaniem — powinna posiadać kandydatka na żonę. Na pierwszym miejscu postawiły zdolność porozumiewania się z mężem w najbardziej drażliwych sprawach. W opisie do tego punktu przytoczyły szereg sytuacji życiowych i przykłady damskich reakcji. Na przykład, gdy mężowi nie wiedzie się w pracy, wówczas nie należy mówić sakramentalnych słów: „a nie mówiłam". Każda z ankietowanych uważa, że będzie ją stać w takiej sytuacji na krótkie zdanie: „nie przejmuj się, wiem że wiele potrafisz, najważniejsze to spokój. Dasz sobie radę..."

W ROKU 1972 socjolodzy litewscy przeprowadzili inną niemniej interesującą ankietę pt. **„Kobieta — praca — rodzina".** Z ankiety tej widać, że pomoc udzielana kobietom przez mężczyzn w pracach domowych jest coraz większa. Z ankiety wynika, że najchętniej mężczyźni na Litwie zmywają naczynia, gorzej natomiast jest z praniem czy też robieniem zakupów. Z ankiety wynika również niezbicie, że małżeństwa młodsze wiekiem stanowią o wiele częściej pary tzw. partnerskie niż małżeństwa starsze. Za tym oczywiście idzie podział ról. W tych pierwszych zanika podział prac domowych na „męskie" i „babskie", coraz częściej wszystkie obowiązki związane z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci dzieli małżonkowie na równi. Efekty tej współpracy nie dają na siebie długo czekać. Uważa się powszechnie, że przywiązanie dzieci w nowoczesnych rodzinach do rodziców i domu jest o wiele większe i emocjonalnie na wyższym poziomie, niż w rodzinach „starego typu". Oczywiście, nie ma reguł bez wyjątków. W sumie, każda nowa rodzina w trakcie pożycia kształtuje dla siebie swoje indywidualne wzorce, które uważa za najlepsze, o czym również należałoby pamiętać.

(ST)

Jak się bogacić?

NA alchemiczny przepis, który zawierałby odpowiedź na powyższe pytanie już feudalni władcy i królowie obiecywali łaski wszelkie, lub — dla odmiany — ciężkim grozili więzieniem. Jak się wzbogacić — oto pytanie, które przez wieki całe nurtuje człowieka i całe społeczeństwa. Nie jest ono obce i nam. Od kiedy sprawy konsumpcji i poziomu życia przestały być sprawami wstydliwymi, kiedy traktuje się je jako zrozumiałą i normalną potrzebę ludzką — wszyscy razem i każdy z osobna staramy się znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Od praprzodków jesteśmy jednak o tyle mądrzejsi, iż na ogół nie szukamy rozwiązań w cudownym kamieniu lub proszku (choć niektórzy stale jeszcze ogromne nadzieje pokładają w Toto-Lotku), ale wiemy, że najskuteczniejszym środkiem jest jednak własna praca. A jeszcze lepsze efekty przynosi wspólny, dobrze pomyślany wysiłek.

DOWODÓW na potwierdzenie tych teorii mamy w ostatnim czasie dość. Wystarczy choćby sięgnąć do ostatniego komunikatu GUS mówiącego o wynikach całej gospodarki, wystarczy porównać wielkość domowych budżetów dziś i przed kilku laty, wyposażenie własnego mieszkania, stopę życiowa każdego pojedynczo i wszystkich razem.

Okazuje się, że **receptą na bogacenie się jest po prostu dynamiczny rozwój całej gospodarki przy obowiązujących w naszym społeczeństwie zasadach podziału wytworzonych dóbr.** Że jednak czas nie stoi w miejscu, nawet najlepsza recepta będzie mało skuteczna, o ile nie będzie stale unowocześniana, jeśli nie znajdą się w niej nowe składniki uwzględniające coraz inne ważne elementy. Tak jest i z naszym przepisem na dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy.

Opierał się on między innymi o bardziej racjonalne zasady planowania i organizacji, o lepsze wyposażenie techniczne, wyższą wydajność pracy, efektywniejszą gospodarkę materiałową, wykorzystanie istniejących rezerw itp. Wszystkie te elementy nadal są ważne i obowiązujące, ale ich treść wewnętrzna nieco się zmienia. Dzisiejsze wykorzystanie rezerw, to już nie to samo co wczoraj, kiedy przede wszystkim korzystaliśmy z najprostszych metod, z zapasów jakie mimo woli, lub przez nieodpowiednią gospodarkę nagromadziły się w każdym zakładzie czy instytucji. Dziś te proste rezerwy są raczej na wyczerpaniu, trzeba więc sięgnąć głębiej, pomyśleć co zmienić, ulepszyć, aby lepiej, pełniej wykorzystać nasz stan posiadania.

TO SAMO dotyczy wydajności pracy, gdzie powodem do chluby nie jest zwiększony wysiłek fizyczny, ale pełniejsze i sprawniejsze wykorzystanie uzbrojenia technicznego. Do tego potrzeba nie tylko rąk, ale przede wszystkim głowy.

Rok bieżący nie darmo nosi nazwę inwestycyjnych żniw. Właśnie z datą 1974 rozpocznie pracę szereg nowych obiektów, których budowa i uruchomienie zajęły nie więcej niż trzy lata. Zbierać więc będziemy konsumpcyjne plony niedawnego wysiłku inwestycyjnego, który jest głównym motorem systema tycznego wzrostu gospodarki.

POWÓD to do chwały i zadowolenia, ale przecież na pierwszej produkcyjnej serii wyrobów z nowych fabryk nie kończy się cała sprawa. Aby inwestycyjne żniwa dały w pełni satysfakcję i wyniki — nie tylko na dziś, ale także na jutro, o którym myślą wszyscy prezzorni — produkcja nowych obiektów musi odpowiadać potrzebom społeczeństwa. Ważne jest, co i jak wyprodukują założgi nowych fabryk niezależnie od tego czy będą to towary przeznaczone dla sklepów, czy dla przemysłu. Jeśli nakłady poniesione na inwestycje szybko zostaną spłacone — poprzez sprzedaż gotowych wyrobów — wtedy dopiero można mówić o celowości inwestowania. Dopiero wtedy łańcuch wysiłków inwestycyjnych, produkcyjnych stworzy podstawę do kontynuowania procesu rozwoju gospodarczego, co jest równoznaczne ze znalezieniem receptę na bogacenie się społeczeństwa, na poprawę poziomu życia każdego obywatela.

STĄD też nieustanne podkreślanie przez wszystkie czynniki wagi i konieczności dalszego dynamicznego rozwoju, stąd apele do nas wszystkich, o czynny udział w realizacji owej nie całkiem alchemicznej formuły, która przynosi odpowiedź na stare jak świat pytanie — co zrobić, aby bogacić się szybko i skutecznie.

E. DĄBEK

JEDNA ze scen spektaklu „O pięknej Pulcheryi i szpetnej Bestyi".

NASZA RECENZJA

Czego to miłość nie zdziała...

„W miłosnym ogniu świat cały topnieje
co go wzniecają żądze i nadzieje
Moje serce i myśly potrafi przyjemność czuła".

TAK OTO Pierot — poeta otwiera „Pięciudziesiąt baśń „O pięknej Pulcheryi i szpetnej Bestyi" pióra Jana Ośnicy. Wyspiewana owa „przyjemność czuła" towarzyszyć nam będzie od pierwszej aż do ostatniej sceny. Z przerożowionych obrazków sączy się mordy strumyczek, gdzie liza lze ponl, u i owcdzie polskiej bielt będzią, mieni się prześliczne lakowe kwiecie. Słodkości nagromadzone w niewyobrażalnie nadmiarze stanowią tło dla starej jak świat przypowieści o pięknej i cnotliwej panience, co — szczerego uczucia pomogła Bestyi pozbyć się ohydnej maski. Na koniec ukazał się jej przedziwnej piękności młodzieniec, a zazdrosne jej siostry za sprawą wróżki, gwoli sprawiedliwości, w posągi przemienione zostały.

Dorośli pamiętają zapewne znakomity film Jean Cocteau „Piękna i Bestia", nie wszyscy jednak wiedzą, że istnieje również rodzimy XVIII-wieczny pierwowzór literacki Daniela Voglera o dość nieforiunnym tytule „Zaprzedana przez ojca". Tę właśnie wersję, z jej swoistą manierą stylistyczną, przeniósł w wencję teatru lalek Ośnica, przydając jeszcze wiersze Kniaźnina, Kajetana Węgierskiego i Kubliczkego. Oczywiście nie tylko z umiłowania sentymentalizmu, a raczej wietrząc możliwość przewrotnej stylizacji, co mu się zresztą w pełni udało. Bo baśń tę można przyjąć dwojako. Z lezką lub z pogodnym uśmiechem i obydwie wersje są prawdziwe. Dzieci wzrusza tiulowa liryka, a dorośli, którzy naiwny raj utracili mogą się nieco pośmiać. Oczywiście za sprawą reżysera Zbigniewa Poprawskiego, który znakomicie wyczuł intencje autora. Buduje akcję na zasadzie kontrapunktu tekstu i scenicznego obrazu zbliżonego do jarmarcznego kiczu. Zabieg ten przez scenografa Jerzego Zitzmana zamierzony i celny przydaje widowisku sporo dowcipu. Scenografia zasługuje tu zresztą na szczególną uwagę. Nie tylko ze względu na walory plastyczne, ale i zadziwiającą funkcjonalność. Zamiast odsłon, kurtynek — mamy konstrukcję kolową znacznie przyspieszającą zmianę dekoracji. Aktorzy nie ukrywają przed nami swego warsztatu. Prowadząc klasyczne, prosto malowane lalki, dopiero grają na żywym planie, komentują akcję, a poeta wprost interuje, czuwa nad właściwym przebiegiem widowiska. Zbigniew Poprawski zmierza konsekwentnie w kierunku scenicznego pastiszu, umiejętnie przeciąża reguły gry dawnego teatru, co przysparza sztuce subtelnego humoru, ma też niewątpliwie walory poznawcze. Duża w tym zasługa całego zespołu aktorskiego. Zarówno odtwórców postaci tytułowych — Malwiny Nowak (Pulcheryja), Juliusza Kornackiego (Bestyja) jak i Leszka Zalewskiego znakomicie interpretującego XVIII-wieczne teksty poetyckie. Świetny jest Adam Pfeiffer w groteskowych partiach Narcyza, podobnie jak Andrzej Urlich odtwarzający postać kupca Gwido. Dwie siostry kreują Grażyna Wojtczak i Ewa Baszczewska, będąca również sceniczną wróżką. Trudno też nie zauważyć urokliwej muzyki Bogumiła Pasternaka, katowickiego kompozytora ,współpracującego z „Pieciugą" od lat.

BAŚŃ „O pięknej Pulcheryi i szpetnej Bestyi" nawiązuje do największych osiągnięć teatru takich jak „Leć głosie po rosie". „Przygody Pifa" czy „Ballada o niesłychanej wojnie kaszanej". Z konieczności ograniczam się do kilku zaledwie pozycji, pełen rejestr sukcesów zajałby zbyt wiele miejsca. Złożyło się na nie wiele lat owocnej działalności tej placówki, liczący udział we wszystkich ważniejszych krajowych przeglądach i festiwalach lalkowych a także ostatnie udane tournee po Związku Radzieckim. „Pieciuga" potrafiła przez 20 lat zdobyć sobie szczera sympatię najmłodszego widza nie tylko bawiąc, ale i nauczając tej niełatwej formy teatru. Wychowała wiele pokoleń miłośników Melpomeny, dziś już odbiorców dorosłego teatru, wychowała również kilka pokoleń lalkarzy świeczących triumfy zarówno w Szczecinie jak i na wielu scenach krajowych.

Bogdan WOJTCZAK

*) Jan Ośnica — „O pięknej Pulcheryi i szpetnej Bestyi". Reżyseria — Zbigniew Poprawski. Scenografia — Jerzy Zitzman. Muzyka — Bogumił Pasternak.

ANGIELSCY MATYSIAKOWIE

LONDYN. Brytyjska telewizja BBC rozpocznie w kwietniu wyświetlanie nowego serialu telewizyjnego „Rodzina", przedstawiającego życie przeciętnej rodziny angielskiej. Bohaterowie filmu to rodzina Wilkinsonów, mieszkająca w Reading pod Londynem. Mr Wilkinson jest szoferem, jego żona ekspedientką w sklepie. Mają czworo dzieci. W serialu nie grają aktorzy zawodowi. Jest to rodzaj filmu dokumentalnego.

Krzyżówka nr 11

POZIOMO: 1. Pas przytrzymujący siodło lub kulbakę, 4. Rzeka w USA, lewy dopływ Missouri, 6. Zarys, 7. Szyl w sztuce powstały we Francji za Napoleona I, 8. Zwierzę domowe, 9. Balkonowe kwiatki, 12. Rodzaj kary pozbawienia wolności, 16. Najmniejszy i najlżejszy z ptaków, 17. Tytuł książąt domu panującego w Hiszpanii i Portugalii, 20. Letnie obuwie (l. p.), 22. Krzyżówkowa papuga, 23. Między burtami statku, 24. Pododdział wojskowy, 25. Miasto powiatowe w woj. olsztyńskim, 26. Rasa psa pokojowego.

PIONOWO: 2. Śródziemnomorskie drzewo igiaste, spokrewnione z sosną, 3. Wielki pisarz rosyjski lub miasto portowe nad Wołgą, 4. Odżywianie z ograniczeniami, 5. Jedno ze zbóż, 10. Kamień szlachetny, 11. Wielka do łowienia łososi, 13. W sali kinowej, 14. Afrykańskie zwierzę z rodziny koni, 15. Stepka, 18. Roślina pokojowa o dużych skórzastych liściach, 19. Zdrobnialе imię męskie, 20. Żołnierz wojsk inżynieryjnych, 21. Drobna część składowa, szczegół.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 11".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

POZIOMO: chluba, kompot, imperator, moda, Kent, wezyr, kluza, szelf, Katen, trio, list, Amfitrion, Aramis, schody.

PIONOWO: chemia, ujma, mrok, tartan, fraza, ideologia, regulamin, wózek, rezon, sztuka, etaty, kotary, ojciec, loch.

Nagrody książkowe wylosowali: E. Palen — Szczecin, ul. 9 Maja 66—15, D. Bobik — Choszczno, ul. Kossaka 7b—9 i J. Kciuk — Stargard, ul. Słowackiego 4/3.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53.

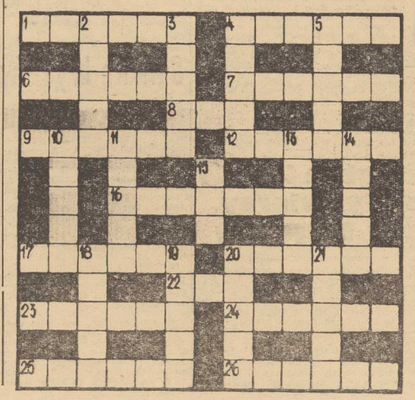

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 17. III. — 23. III. 1974)

JEDEN z zarzutów przeciw „naukowości" astrologii brzmi: prawdziwa wiedza wciąż się rozwija, a astrologia stoi w miejscu. Jak w starożytnym Babilonie, tak w dzisiejszym Nowym Jorku horoskop opiera się na 12 znakach zodiaku... Właśnie, że nie! Informowaliśmy już obszernie, że słynny francuski astrolog (poprzedni zawód: inżynier elektronik) Jean Rignac żąda, żeby dla osób urodzonych między 10 a 21 listopada wprowadzić trzynasty znak zodiaku: Węża.

„Starożytni — mówi pan Rignac — świetnie zdawali sobie sprawę, że między 24 października a 9 listopada Słońce przechodzi przez odmienną konstelację niż między 10 a 21.XI. Symbol Węża w znaku Skorpiona spotykano już w dawnym Egipcie, gdzie przedstawiano Skorpiona jako człowieka z wężem okręconym dokoła jednej nogi. Później znów rysowano Skorpiona w towarzystwie dwugłowego węża. Świadczy to, że we wszystkich epokach astrologowie byli przekonani o złożoności tego znaku".

Czyżby więc astrologiczna wojna znaków?

Słynna pani Soleil — stawiająca horoskopy mężom stanu i rządzonym przez nich państwom — uważa, że „pomysł" Rignaca jest po prostu śmieszny. Jej koleżanka astrolożka Frederika sądzi, że „Wąż" nie chwyci, bo jesteśmy przyzwyczajeni do tradycyjnego horoskopu. Zresztą, dlaczego by nie dodać jeszcze 14 znaku? — pyta. — Na przykład znaku Afrodyty, byłby prześliczny...

Może nasi Czytelnicy rozstrzygną kto ma rację?

POKI CO podajemy tradycyjny horoskop na najbliższy tydzień.

BARAN 21.3. — 20.4.: Nie podejmuj żadnej inicjatywy ani decyzji pod wrażeniem chwili. Nie prowadź z koleżami zbędnych dyskusji. W obecnej swojej pracy możesz liczyć na poparcie zwierzchników.

BYK 21.4. — 21.5.: Twoje podejrzenia i nieufność są bezprzedmiotowe. Uczucia drogich ci osób nie uległy zmianie.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6.: Pewne wydarzenie może sprawić ci kłopot. Jeśli zachowasz spokój i przytomność umysłu, przykro ści szybko miną.

RAK 22.6. — 22.7.: Masz podjąć ważną decyzję? Kieruj się własną intuicją i zdrowym rozsądkiem.

LEW 23.7. — 23.8.: W pracy nie licz zbytnio na pomoc innych osób. Są dla ciebie życzliwe, ale ich dobre chęci i możliwości nie dorastają do obecnych potrzeb.

PANNA 24.8. — 23.9.: Nie dziel się z najbliższym człowiekiem każdym z codziennych problemów, nie na tym polega ścisły związek dwojga ludzi. W pracy przestań powtórnie „projektować na przyszłość", a weź się za bieżącą robotę bo zaległości rosną.

WAGA 24.9. — 23.10.: Czekają cię okres bardzo intensywnej pracy, która zakończy się pełnym powodzeniem. Nie obawiaj się prosić zwierzchników o pomoc, są gotowi ci jej udzielić.

SKORPION 24.10. — 22.11.: W domu przejdź do porządku nad nieporozumieniami; nie mają one znaczenia ani wpływu na życie rodzinne. Twój dotychczasowy sposób postępowania odpowiada sytuacji.

STRZELEC 23.11. — 21.12: Zainteresowanie innymi ludźmi — tak, mieszanie się do ich spraw i udzielanie nieproszonych rad — nie. Powinno to być twoją dewizą w domu, w pracy i w życiu towarzyskim. Inaczej kłopotliwe sytuacje będą się często powtarzać.

KOZIOROŻEC 22.12. — 20.1.: Przed tobą bardzo dobra passa, idź śmiało naprzód w pracy, nauce, miłości — powodzenie czeka!

WODNIK 21.1. — 18.2.: Nie lękaj się o to, że nowa praca przekroczy twoje umiejętności. Zainteresowanie tematem pozwoli ci szybko uzupełnić brakującą wiedzę.

RYBY 19.2. — 20.3.: Zaufaj kolegom, którzy dali ci już dowody szczerej życzliwości. I tym razem pomogą ci wybrnąć z kłopotów.

Irena KACPER

JAK u nas Toruń tak w Związku Radzieckim Tuła słynie z wyrobu znakomitych pierników, wypiekanych przez miejscowe zakłady cukiernicze, które dają rocznie 9 tysięcy ton „słodkiej produkcji".

(CAF - TASS)

Ile kosztują ...pieniądze?

KOSZT produkcji banknotów stanowi tajemnicę państwową, której Bank Francji strzeże zazdrośnie. Natomiast problemy „rentowności" bilonu nie są ukrywane. Choć produkcja monet 5 i 10-frankowych o dużej zawartości srebra została zaniechana ze względu na znaczne podrożenie cennego metalu (tak znaczne, że faktyczna wartość zaczęła przewyższać wartość nominalną) to w obiegu znajdują się jeszcze kosztowne monety. Np. moneta o wartości jednego centyma, za którą nic już nie można kupić, a której wybicie kosztuje pięć centymów.

Pod koniec bież. roku wejdzie w obieg nowa moneta 10-frankowa, która będzie kosztować mennicę Banku Francji jedynie 42 centymy. Dla porównania — obecnie używana 5-frankówka kosztuje 61 centymów.

Nowa moneta będzie miała specjalne właściwości elektromagnetyczne, które ułatwia stosowanie jej w automatach do sprzedaży biletów na stacjach kolejowych i lotniskach metra. Ma się ona wyróżniać nieznaczną grubością i pięknym rysunkiem.

(PAP)

Pijany ogień za... 7,5 miliona dolarów

W AUSTRALII niedaleko Adelaide wybuchł pożar w składach alkoholu szlachetnego, które zaopatrywały w koniaki i brandy czwartą część australijskiego kontynentu. Właściciel składów spółka akcyjna Berri Cooperative Winery and Distillery straciła ponad 2 miliony litrów koniaku i pół miliona litrów innych alkoholi, a tym samym — tytułowe 7,5 miliona dolarów.

RAYMOND CHANDLER

WYSOKIE OKNO

(Przełożył Wacław Niepokólczycki)

59

Schował ołówek i oddał mi wizytówkę. Przeczytałem wypisany na niej adres: Florence Apartaments 204, Court Street nr 128.

Spojrzałem na niego z zaciekawieniem.

— Court Street na Bunker Hill?

Skinął głową czerwieniąc się po same uszy.

— Nie najlepszy adres — powiedział szybko. — Ostatnio nie jestem przy forsie. Bardzo przepraszam.

— Cóż to szkodzi? — Wstałem i wyciągnąłem rękę. Uścisnął ją i puścił, a ja wsunąłem dłoń do kieszeni i wytarłem o chusteczkę, którą tam miałem. Przyjrzawszy się uważnie jego twarzy zauważyłem kropelki potu nad górną wargą i z boku nosa. Wcale nie było tak bardzo gorąco. Ruszyłem w swoją drogę, ale zawróciłem, pochyliłem się tuż nad jego twarzą i powiedziałem:

— Prawie każdy może mnie wystawić do wiatru, ale żeby się upewnić, to jest wysoka blondynka o zimnych oczach, tak?

— Nie nazwałbym ich zimnymi — rzekł.

Nadałem twarzy obojętny wyraz mówiąc:

— A tak między nami, ten rozwód to zawracanie głowy. Chodzi o coś zupełnie innego, prawda?

— Tak — rzekł cicho. — W dodatku coś, co mi się coraz mniej podoba, im dłużej o tym myślę. Proszę. — Wyjął jakiś przedmiot z kieszeni i wsunął mi do ręki. Był to płaski kluczyk. — Żeby pan nie musiał czekać w hallu, jeżeli się zdarzy, że mnie nie będzie. Mam dwa. O której pan przyjdzie?

— Sądzę, że około wpół do czwartej. Naprawdę chce pan,

60

żebym wziął ten klucz?

— Przecież jedziemy na tym samym koniu — odparł patrząc na mnie spojrzeniem tak niewinnym, jak tylko to było możliwe spoza ciemnych okularów.

— Przy drzwiach obejrzałem się. Siedział spokojnie z na wpół wypalonym zagasłym papierosem w ustach a krzykliwa brązowo-żółta opaska na jego kapeluszu wyglądała jak reklama papierosów na ostatniej stronie Saturday Evening Post.

Jedziemy na tym samym koniu. Więc nie oszukam go. Zrozumiała sprawa. Mogę mieć klucz do jego mieszkania, wejść i rozgościć się. Mogę nosić jego ranne pantofle, pić jego alkohol, podnieść dywan i przeliczyć tysiącdolarowe banknoty, które tam chowa. Jedziemy na tym samym koniu.

7.

Ośmiopiętrowy gmach Belfonta nie wyróżniał się niczym szczególnym między zielonym i błyszczącym chromem wielkim magazynem przeciętnych ubrań, a trzypiętrowym garażem, z którego huczało jak z klatek z lwami w porze karmienia zwierząt. W małym, ciemnym, wąskim hallu było brudno jak w kurniku. W spisie lokatorów widniało mnóstwo pustych miejsc. Naprzeciwko spisu lokatorów duża tablica, oparta o ścianę wykładaną sztucznym marmurem, głosiła: „Do wynajęcia przestrzeń na stoisko tytoniowe. Wiadomość pokój 316".

W hallu były dwie okratowane windy, ale tylko jedna, jak się zdaje, czynna, a i to niezbyt zapracowana. Wewnątrz, na drewnianym stołku wymoszczonym workiem, siedział staruszek o zapadłych policzkach i wodnistych oczach.

61

Wyglądał jakby tam siedział od Wojny Domowej, z której w dodatku wyszedł dość poturbowany. Wszedłem do windy, powiedziałem: — Ósme — a on pomocował się z drzwiami, rączką dźwigni wprowadził klatkę w ruch i powlekliśmy się chwiejnie w górę. Staruszek dyszał ciężko jakby dźwigał tę windę na własnym grzbiecie.

Wysiadłem na ósmym piętrze i ruszyłem długim korytarzem, a za moimi plecami staruszek wychylił się z windy i wysmarkał nos palcami w pudło na śmieci.

Biuro Elishy Morningstara mieściło się na tyłach budynku, naprzeciwko schodów zapasowych. Dwoje drzwi z łuszczącym się czarnym napisem na szybach z mrożonego szkła: Elisha Morningstar. Numizmatyk. Na dalszych było napisane: Wejście.

Nacisnąłem klamkę i wszedłem do małego wąskiego pokoiku o dwóch oknach. Było w nim odrapane biureczko do pisania na maszynie, zamknięte, szereg gablotek ściennych ze zmatowiałymi monetami w ukośnych otworach, a pod monetami pożółkłe, wypisane na maszynie, etykietki, w głębi, przy ścianie, dwa brązowe segregatory, okna bez firanek, a na podłodze brudnoszary dywan, tak wytarty, że nie widać było w nim rozdarć, póki się człowiek o któreś nie zaczepił. W tyle, naprzeciw segregatorów, za biureczkiem do pisania na maszynie, znajdowały się wewnętrzne drzwi, drewniane, uchylone. Zza tych drzwi dochodziły drobne odgłosy krzątaniny, jakie wywołuje człowiek, który nic nie robi. Następnie zabrzmiał suchy głos Elishy Morningstara.

— Proszę wejść. Proszę.

(cdn)

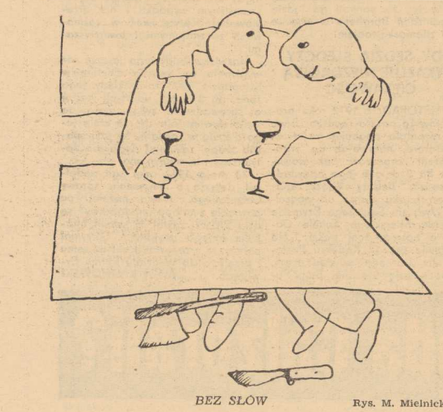

BEZ SŁÓW

Rys. M. Mielnicki

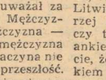

Tylko dla dorosłych

NA znany od dziesięcioleci chwyt reklamowy **„tylko dla dorosłych"**, można jeszcze nabrać wiele osób, tak jak np. tego pana który spodziewał się po telewizyjnej dobranocce dla dorosłych porcji sprośności (lub co najmniej nieco golizny), a zobaczył bajeczkę z morałem. Takie rozczarowania to oczywiście pół biedy, lecz sprawa staje się znacznie poważniejsza z chwilą gdy TV zapowiada rzecz przeznaczoną rzeczywiście wyłącznie dla dorosłych, a już z góry wiadomym jest, że obejrzą ją tysiące dzieciaków. Przykład z ostatnich dni — powtórzenie „Króla szczurów" w programie I o godzinie ósmej dwadzieścia, tuż po dzienniku, a więc w porze o której żaden szanujący się psychikę dziecięcą nieodpowiednich treści (obrazów) to sprawa nas wszystkich, a więc również i telewizji. Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Nie znam uniwersalnych recept, lecz sądzę, że bardzo wiele zależy tu od ludzi komponujących „siatkę" (ramówkę) programów. A więc sprawa doboru odpowiedniej pory emisji, właściwego rozdysponowania — program I lub II — czy nawet opatrzenia krótkim komentarzem, wyjaśniającym rodzicom dlaczego nie powinni zezwolić oglądać swoim pociechom właśnie tej pozycji. Kto wie nawet czy ta ostatnia propozycja nie jest najważniejsza. Wiadomo bowiem, że człowiek rzetelnie poinformowany potrafi skutecznie podejmować odpowiednie decyzje.

(VOX)

Podział punktów w meczu Pogoni ze Startem

Piłkarki zaprzepaściły szansę na zwycięstwo

WYNIKIEM remisowym 11:11 (9:6) zakończył się wczorajszy mecz o mistrzostwo I ligi kobiet pomiędzy Pogonią i Gdańskim Startem. Bramki dla Pogoni zdobyły: Piotrowska — 4, Mazurek i Bilska — po 2 oraz Kuniszewska, Pawlak, Mikułko — po 1. Dla Startu — Bazylewska — 5, Jędrzejewska i Morawiak — po 2 oraz Matwiejczak, Józefczyk — po 1.

Spotkanie to miało dość nieoczekiwany przebieg. Szczecinianki w pierwszej części meczu grając szybko i zdecydowanie uzyskały wyraźną przewagę i prowadziły już nawet 4:0. Drużyna gości grała tymczasem chaotycznie i tracąc piłki ułatwiała zdobycie dalszej przewagi piłkarkom Pogoni. Choć gdańszczanki pod koniec tej części pojedynku celniej strzelały wydawało się, że Pogoń zdobędzie łatwe zwycięstwo.

Podobnie zaczęła się druga część meczu. Nasze piłkarki panowały nad sytuacją na boisku, jednak coraz częściej do głosu dochodziły gdańszczanki i na 5 min. przed końcem spotkania zdołały doprowadzić do rezultatu 8:10. Błąd bramkarki i nie wykorzystanie rzutu karnego przez Piotrowską srogo zemściły się na naszym zespole. Zawodniczki z Gdańska zdobyły dwie bramki. Przy stanie 10:10, gdy do końca meczu pozostało już bardzo niewiele czasu obie drużyny zdołały zdobyć tylko po jednej bramce i podzieliły się punktami.

Drużyna gdańskiego Startu jest bezpośrednim rywalem Pogoni w walce o utrzymanie się w lidze. Źle się więc stało, że właśnie ten zespół wywiezie ze Szczecina cenny punkt. Zwłaszcza, że przy większej koncentracji zawodniczek Pogoni był to mecz do wygrania. Czujność szczecinianek uśpiła jednak pozornie słaba postawa drużyny gdańskiej w pierwszej części meczu. Okazuje się, że nie można lekceważyć rywala lecz walczyć od pierwszego do ostatniego gwizdka.

W drużynie gdańskiej sympatykom piłki ręcznej podobała się Bazylewska, która była zresztą najlepszą piłkarką w swym zespole. Trzeba powiedzieć, że jej koleżanki potrafiły wykorzystać umiejętności swej czołowej snajperki dysponującej bardzo silnym rzutem. Gdańszczanki będąc w posiadaniu piłki wszystkie swe poczynania podporządkowywały wypracowaniu dogodnej sytuacji do rzutu Bazylewskiej sprzed strefy. Większość tych rzutów znajdowało drogę do siatki mimo interwencji bramkarki.

Dziś pojedynek rewanżowy.

W pozostałych sobotnich pojedynkach padły rezultaty: AKS — Sośnica 16:16 (8:9), MDK Tarnów — Ruch 14:20 (6:11), Cracovia — AZS Wr. 16:16 (6:7), Otmęt Krapkowice — Skra Warszawa 17:16 (7:10).

(d)

Porażka „Wilków Morskich"

POLONIA Warszawa — POGON Szczecin 89:70 (42:33). Najwięcej punktów zdobyli: dla Polonii — Guła — 26, Prokop — 14, i Nowak — 10, a dla Pogoni — Krasoń — 14, Rosiak — 13 i Kaźmierczak — 10.

Koszykarze Polonii odnieśli zasłużone zwycięstwo. Początek nie zapowiadał sukcesów gospodarzy. W piątej minucie szczecinianie prowadzili bowiem już 12:4. W tym okresie szczególnie podobał się Krasoń. Dopiero zmiana wprowadzona przez trenera Polonii kiedy to Danieluk zastąpił Żmudę porządkuje grę gospodarzy. W 8 minucie Polonia objemuje prowadzenie (17:16) i dzięki poprawnej grze zwiększa przewagę.

Po zmianie stron trwa dobra passa zespołu stołecznego, który odnosi w efekcie wysokie zwycięstwo. W zespole gości dobre spotkanie rozegrał Krasoń, słabiej natomiast wypadł Waniorek.

Resovia — Wisła 91:76 (48:36), Lublinianka — Legia 78:76 (45:34) Spójnia Gdańsk — Lech Poznań 84:67 (42:25), Śląsk Wrocław — Wybrzeże Gdańsk 97:87 (50:51).

Reprezentacja NRD — wielka niewiadoma finałów MŚ

PIŁKARZE NRD nie są nowicjuszami na arenie międzynarodowej. W swym dorobku mają brązowe medale wywalczone na igrzyskach olimpijskich w Tokio i Monachium. W przededniu finałów mistrzostw świata reprezentacja tego kraju przez większość fachowców określana jest jednak jako „wielka niewiadoma" — zespół, który może sprawić figla niejednemu z faworytów. Fachowcy twierdzą, że trener G. Buschner wraz ze swoimi podopiecznymi może sięgnąć nawet po najwyższe trofeum podczas turnieju w NRF. Są jednak również głosy, które opowiadają się za tym, że drużyna NRD nie przebrnie przez pierwszą fazę eliminacji. Jedni uważają, że „bezbarwny" styl gry piłkarzy NRD może zagwarantować im największe sukcesy — inni zaś w tym sposobie gry widzą wielki mankament. Znakomity piłkarz NRF, grający obecnie w Realu Madryt, Guenter Netzer stwierdził, że jedenastka narodowa NRD jest zespołem, który ma przed sobą przyszłość.

II LIGA PIŁKARSKA:
GKS Katowice — Metal Kl. 1:1

Sukces finansowy

SUKCESEM finansowym zakończyły się rozegrane w Monachium mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Już na długo przed rozpoczęciem imprezy wszystkie karty wstępu zostały wyprzedane. Po dokonaniu bilansu okazało się, iż organizatorzy mistrzostw zarobili na czysto na tej imprezie 855 tys. marek.

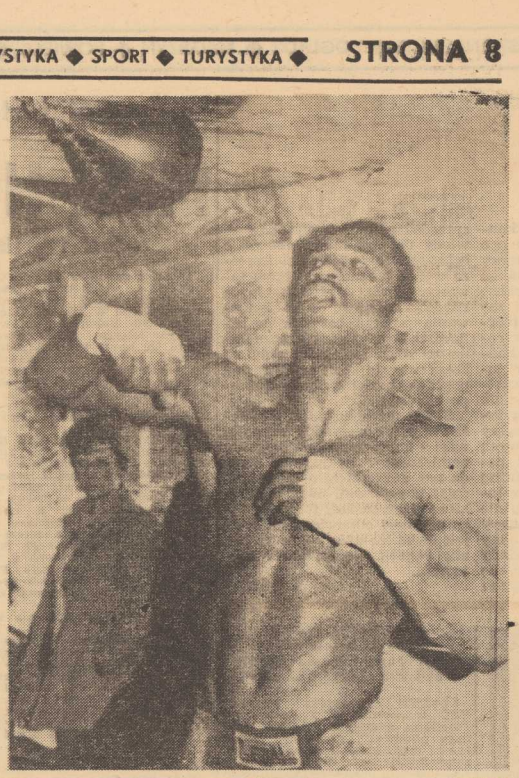

35 zwycięstwo nowo kreowanego I-ligowca

Koszykarki Czarnych uległy Stomilowi

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO II LIGI koszykarek dobiegają końca. Zespół szczecińskich Czarnych stoczył wczoraj na parkiecie WDS przedostatni pojedynek obecnego sezonu, w którym uległ drużynie olsztyńskiego Stomilu 66:77 (36:46). Najwięcej punktów zdobyły: dla Czarnych — Gorzelana i Jaroszewska — po 15, a dla Stomilu Rumińska — 23.

MECZ najlepszych zespołów II ligi koszykarek — nowo kreowanego I-ligowca Stomilu i wicelidera — Czarnych, zgromadził na widowni liczne grono kibiców. Szczecinski zespół zawiódł niestety nadzieje sympatyków koszykówki, liczących na atrakcyjne, ciekawe widowisko i po słabej grze zszedł z parkietu pokonany. Stomil wygrał mecz zasłużenie. Drużyna ta, która w 34 wcześniejszych pojedynkach odniosła komplet zwycięstw, i tym razem udowodniła iż jest najlepszym zespołem II ligi, a jej awans do ekstraklasy nie był dziełem przypadku.

Stomil, mimo iż chwilami dostosowywał się do chaotycznego stylu gry, lansowanego przez Czarnych, pokazał w I części sobotniego meczu dobrą, efektowną koszykówkę. Olsztynianki zaimponowały świetną szybkością. Potrafiły błyskawicznie przechodzić z ataku do obrony i odwrotnie, ustawiając się przy tym umiejętnie na dogodnych pozycjach strzeleckich. W tej fazie pojedynku gros ich akcji wieńczonych było celnymi rzutami na kosz. Stomil grał równie skutecznie w obronie, z powodzeniem torpedując ataki szczecinianek.

EFEKTOWNIE wyglądały zagrywki olsztynianek inicjowane spod własnego kosza. Przeprowadzane w szybkim tempie akcje oparte były na długich, śmiałych przerzutach piłki. Nasza drużyna, chwilami całkowicie zagubiona na boisku, wielokrotnie nie nadążała za poczynaniami rywalek, tracąc przez to sporo punktów.

DRUŻYNA Czarnych „odnalazła się" na boisku dopiero w ostatnich minutach I części spotkania, zmniejszając w tym okresie przewagę Stomilu z 21 do 10 punktów. Po zmianie pól Czarne próbowały nawiązać równorzędną walkę z liderem. Wykorzystując chwilowy zastój w grze przeciwnika, szczecinianki zdołały nawet odrobić straty i wywalczyły kilkupunktową przewagę. Nasza drużyna nie potrafiła jej niestety utrzymać i zeszła z parkietu pokonana.

W grze Czarnych dużo było wczoraj przypadkowości. Szczecinianki mało skutecznie walczyły w obronie i dużo pudłowały. Momentami ich gra była bardzo statyczna i pozbawiona polotu.

Dziś rozegrany zostanie pojedynek rewanżowy. Liczymy, że nasza drużyna, którą stać na lepszą grę dotrzyma kroku mistrzowi II ligi i stoczy z nim dobry mecz. (jg)

KEN NORTON, z którym 26 bm. mistrz świata wagi ciężkiej George Foreman stoczy walkę w obronie tytułu w Caracas, intensywnie trenuje przed tym pojedynkiem. Norton jest znany z silnego uderzenia. Siłę jego ciosów odczuł m. in. Muhammad Ali, któremu Norton złamał szczękę.

(CAF - AP)

Foreman nie lekceważy Nortona

DO stolicy Wenezueli Caracas przybył mistrz świata w boksie zawodowym wagi ciężkiej George Foreman. Spotka się on tam 26 bm. w walce z Kenem Nortonem w obronie swego tytułu zdobytego w styczniu ub. roku w pojedynku z Joe Frazierem. Po przyjeździe do Caracas Foreman udzielił wywiadów prasowych, w których oświadczył m. in., iż wycofa się z ringu dopiero wówczas, gdy zarobi tyle pieniędzy, by mógł zapewnić sobie spokojny byt. Mówiąc o swym najbliższym przeciwniku Foreman stwierdził: **„Znam Nortona bardzo dobrze i uważam, że jest to pięściarz pierwszej klasy. Jest on zdolny przez całą walkę toczyć równorzędny pojedynek, toteż nie lekceważę go, tak zresztą jak wszystkich moich poprzednich rywali".** Foreman dodał również, iż jeśli walka z Nortonem zakończy się jego zwycięstwem, gotów jest stanąć do następnych pojedynków w obronie swego tytułu z każdym innym bokserem, a więc z Muhammadem Ali, Frazierem czy też Quarrym.

Agencja zachodnie donoszą, iż Foreman znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie. Po przyjeździe do Caracas rozpoczął on ostatnią fazę przygotowań do walki od ostrego sparringu aż z pięcioma przeciwnikami. Walczył przez 10 rund kolejno zmieniając po każdych 2 rundach partnera. Wszystkie te pojedynki wygrał zdecydowanie.

Wakacje na kajaku

DZIAŁACZE Okręgowej Komisji Turystyki Kajakowej PTTK kontynuują przygotowania związane z przeprowadzeniem gigantycznego spływu kajakowego. Imprezie tej patronuje nasza redakcja. Jak już donosiliśmy, opracowane zostały trzy trasy dla turystów kajakarzy ze Szczecina, Koszalina, Zielonej Góry i Poznania. Pozostali amatorzy wakacji na kajaku, zamieszkujący w innych regionach kraju, mogą płynąć dowolnymi trasami.

WSZYSCY uczestnicy spływu muszą zameldować się w Szczecinie 21 lipca. W tym dniu nastąpi bowiem uroczyste zakończenie imprezy, połączone z okolicznościowym festynem. Już obecnie regulamin spływu wysłany został do licznych zakładów pracy, szkół wyższych oraz oddziałów PTTK na terenie całego kraju. W najbliższym czasie wysłany zostanie do następnej grupy instytucji.

LICZBA uczestników lipcowego spływu w dużej mierze uzależniona będzie od ilości sprzętu, jakim dysponują m. in. szczecińskie przedsiębiorstwa. Gros turystów płynąć bowiem będzie na kajakach wypożyczonych w swoich zakładach pracy. Z pewnością nie wszystkie przedsiębiorstwa będą w stanie wydzielić cały posiadany sprzęt dla potrzeb spływu. W tym czasie znajdzie się bowiem niewątpliwie wielu amatorów wycieczek po innych, wodnych akwenach naszego kraju. Warto zatem by w szczecińskich zakładach pracy zastanowiono się nad możliwością zakupienia nowych kajaków. Działacze OKTKaj. PTTK przedstawili nam listę producentów sprzętu kajakowego, o który starać się można za pośrednictwem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi lub bezpośrednio u wykonawców.

I tak: Zakłady Przemysłu Precyzyjnego w Niewiadowie k/Tomaszowa Maz. produkują z tworzywa sztucznego dwuosobowe składane kajaki „Zantar" typ 06 (cena 5 700 zł), „Neptun" (cena 7650 zł); jednoosobowe kajaki składane „Astraq" (cena 3 960 zł). Drewniane kajaki dwuosobowe wykonują: petetekowskie Zakłady Szutnicze w Augustowie i Miastku oraz Zakłady Przemysłu Terenowego w Ostródzie (ce na 2100 zł). Natomiast Wytwórnia Sprzętu Sportowego „Polsport" w Chojnicach produkuje plastykowe „Morsy" oraz z innych tworzyw sztucznych „Delfiny" (2200 zł) oraz „Foki" (2340 zł). Są to kajaki jednoosobowe. W Chojnicach produkowane są także kajaki dwuosobowe. (jg)

Judocy wyłonili najlepszych

Z UDZIAŁEM zawodników Arkonii i AZS rozegrane zostały mistrzostwa okręgu w judo, w kategorii młodzieży. Wszystkie tytuły zgarnęli reprezentanci Arkonii. A oto triumfatorzy zawodów: w wadze piórkowej zwyciężył — Z. Czarnecki, w lekkiej — L. Morus, w średniej — P. Wilk, w półciężkiej — Kuczyński i w ciężkiej — W. Keszko. (jg)

IMPREZY SPORTOWE

GODZ. 8 — **pl. Dzierżyńskiego** — zbiórka uczestników kolejnej „Leśnej niedzieli".

Godz. 9 — **sala WSM** — c.d. mistrzostw Polski politechnik w tenisie stołowym.

Godz. 9.30 — **stadion Budowlanych (d. SKL)** — zawody lekkoatletyczne dla młodzieży (impreza ogólnodostępna dla dziewcząt i chłopców od lat 13 do 17).

Godz. 10 — **stadion Pogoni** — mecz piłkarski klasy okręgowej Pogoń II — Odra.

Godz. 10.30 — **Dom Kultury Budowlanych przy al. Boh. W-wy** — otwarty turniej par brydżowych.

Godz. 11 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi Czarni Szczecin — Stomil Olsztyn.

Godz. 11 — **hala przy ul. Narutowicza** — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoń Szczecin — Start Gdańsk.

Godz. 11 — **stadion w Lasku** — spotkanie o mistrzostwo piłkarskiej klasy okręgowej Arkonia II — Pionier.

Godz. 12.30 — **basen WDS** — pływacka liga dzieci.

Godz. 15 — **stadion w Lasku Arkońskim** — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi Arkonia Szczecin — Hutnik Nowa Huta.

Na szermierczej planszy

W DNIACH 4—6 kwietnia rozegrany zostanie ogólnopolski, międzynarodowy turniej klasyfikacyjny w szermierce. Miejsce zawodów ustalone zostanie w terminie późniejszym. W sobotę i niedzielę o prawo startu w tej imprezie walczyły zawodniczki i zawodnicy szczecińskiego Włókniarza. We florecie kobiet triumfowała R. Gill przed B. Brzeską i U. Fiet, we florecie mężczyzn zwyciężył L. Krzywiak, drugi był J. Jadczuk, a trzeci T. Kozłowski. Wśród szablistów najlepszym okazał się M. Nosek przed M. Bierzykiem i A. Rochowieckim. W szpadzie natomiast triumfował J. Jadczuk, drugi był R. Kiersznicki, a trzeci K. Karaśkiewicz. (jg)

Dobre lokaty łyżwiarzy w Bydgoszczy

Z BYDGOSZCZY powróciła ekipa zawodników Sparty, która startowała w otwartych mistrzostwach łyżwiarstwa figurowego tego miasta.

W klasie III chłopców spory sukces odniósł Marek Boehelke, który okazał się najlepszym łyżwiarzem. W konkurencji solistek startujących w tej klasie Dorota Winnik wywalczyła V lokatę.

W klasie młodzieżowej dziewcząt Jolanta Cieszkowska zajęła III miejsce, a tuż za nią sklasyfikowana została Dorota Łabędzka. (d)

Sałatka brydżowa po szczecińsku

REPREZENTACJA Szczecina w składzie: H. Wolny — A. Rotenstein (Budowlani), E. Stankiewicz — W. Tomasiak (WZGS) oraz J. Pisarek L. Wójcicki (Budowlani — Bratniak) pokonała drużynę Poznania 19:1 w spotkaniu o Puchar województw zachodnich.

ROZEGRANY w klubie WZGS turniej par mikstowych z okazji „Międzynarodowego Dnia Kobiet" zakończył się zwycięstwem L. St. Mikuckich (Łączności-wiec), przed parą U. T. Wypychowie (Bratniak) oraz K. Ziółko i H. Wolny (WZGS) — Budowlani).

W KOLEJNYM długofalowym turnieju par triumfował duet goleniowskiej Błotki — Z. Zygmańskij i Z. Wołejszo przed A. Rotensteinem i B. Bogusławskim (Budowlani — Stal) oraz W. Tomasiakiem i L. Wójcickim (WZGS — Bratniak).

Start w Kopenhadze — meta w Gdyni

Największe żagle globu

POLSKA będzie w tym roku gospodarzem jednej z największych żeglarskich imprez na świecie. W Gdyni odbędzie się w lipcu wielka Operacja Żagiel 1974. W dniach 14—18 lipca rozegrane zostaną regaty wielkich statków żaglowych na trasie Kopenhaga — Gdynia. Od 18 do 21 lipca jachty będą cumować w Gdyni. W dniu 21 lipca w Gdyni zobaczymy wspaniałą paradę żaglowców.

PRZED dwoma laty podobna Operacja Żagiel odbyła się w Kilonii z okazji XX Igrzysk Olimpijskich. Wówczas regaty żaglowych gigantów wygrała nasza piękna szkolna fregata „Dar Pomorza".

Jak informuje sekretarz generalny Polskiego Związku Żeglarskiego, kapitan Jachtowej Żeglugi Wielkiej Wiesław Rogala, dotychczas **do regat Kopenhaga — Gdynia zgłosiło się 26 wielkich żaglowców. Najgroźniejszym rywalem naszego „Daru Pomorza" będzie najprawdopodobniej radziecki statek żaglowy „Kruzenszternn".**

Na Operację Żagiel 1974 wybiera się ponadto do Gdyni około 1000 mniejszych jachtów z wielu krajów świata. Impreza w Gdyni włączona została do obchodów XXX-lecia Polski Ludowej.

W Gdyni prowadzone są obecnie intensywne przygotowania. Przeprowadzono modernizację basenu jachtowego. Zbudowano nowoczesny pawilon żeglarskiego klubu Stal. Kończą się prace przy budowie podobnego pawilonu klubu Kotwica. Ponadto do lipca oddane zostaną także pawilony klubu Gryf oraz Związku Harcerstwa Polskiego. Do dyspozycji żeglarzy na czas Operacji Żagiel oddany zostanie gmach Szkoły Morskiej, znajdujący się przy basenie jachtowym.

Zagraniczni żeglarze i liczni turyści, którzy przyjadą w tym czasie na polskie wybrzeże będą mieli okazję do zapoznania się z osiągnięciami naszej gospodarki morskiej. Organizatorzy przygotowują także bardzo szeroki program imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych.

Dla polskiego żeglarstwa, które w ostatnim czasie odniosło wiele cennych sukcesów na morzach i oceanach, o czym najlepiej świadczy udany rejs kpt. Krzysztofa Baranowskiego dookoła świata, czy inne wyprawy oceaniczne, Operacja Żagiel będzie okazją do zaprezentowania swojego dorobku.

POLSKA posiada 250 jachtów pełnomorskich. Największe z nich, obok mającego około 2000 m kw. żagla „Daru Pomorza", to jacht „Iskra" (ok. 1000 m żagla), „Zawisza Czarny" (500 m żagla), „Zew Morza", „Janek Krasicki" i „Gen. Mariusz Zaruski" (po 360 m żagla) oraz „Henryk Rutkowski" (250 m żagla).

W Polskim Związku Żeglarskim zarejestrowanych jest 700 kapitanów jachtowej żeglugi wielkiej i ponad 1000 sterników morskich. Co roku we wszystkich rejsach bierze udział ponad 8000 osób. Bardzo popularna jest akcja „pierwszego kroku na morzu", w której bierze udział młodzież szkolna i studencka.

Tegoroczna Operacja Żagiel będzie okazją do jeszcze większej aktywizacji naszego żeglarstwa morskiego.

Wyśmienity ochmistrz

NIECODZIENNE PISMO wystosowała załoga m/s „Aleksander Zawadzki" z linii bengalskiej do Rady Zakładowej PLO. W liście tym czytamy: „Wnioskujemy o wyróżnienie ochmistrza Stanisława Zycha, który uzyskał wśród naszej załogi doskonałą opinię i z którym chcielibyśmy pływać do końca naszej pracy na morzu. Jego troska o codzienne sprawy załogi na tej trudnej linii, pozbawionej możliwości zaopatrzenia w świeże produkty, umiejętność gospodarowania zaspokajająca nasze potrzeby, sprawiła, że zaistniał przypadek bez precedensu, gdyż problem wyżywienia nie był tematem żadnego naszego zebrania".

Nic dodać, nic ująć. A swoją drogą kilku takich ochmistrzów przydałoby się nam na lądzie...

Czy ryby są zdrowe?

STARE przysłowie „zdrów jak ryba" traci swój sens. Badania przeprowadzone w szczecińskiej Akademii Rolniczej wykazują, że liczba chorych węgorzy systematycznie rośnie. Np. w roku 1970 tylko 23 proc. złowionych w Jeziorze Dąbskim i Zalewie Szczecińskim węgorzy, wykazywało zmiany patologiczne. Natomiast 2 lata później ilość chorych ryb wzrosła do 93 proc. Stwierdzono, że obraz morfologiczny krwi odbiega od normalnego, wykazując dużo białych ciałek, przy jednoczesnym spadku hemoglobiny. Jednocześnie badania wykazały zwyrodnienia wątroby, nerek i śledziony. Stwierdzono też wiele schorzeń skóry. Przyczyna tego są występujące w wodzie różnego rodzaju zanieczyszczenia i silne związki toksyczne.

Fatalne skutki żeglugi

BOMBA ATOMOWA nie była wcale pierwszym wynalazkiem groźnym dla ludzkości. Na sympozjum UNESCO, poświęconym skutkom postępu technicznego, dr Oscar J. Maggiolo Campos, rektor uniwersytetu w Montevideo, przypomniał, czym stało się udoskonalenie żeglugi europejskiej dla amerykańskich cywilizacji Inków i Azteków. Społeczeństwa te liczyły łącznie około 80 mln ludności, a w półtora wieku po ich „odkryciu" liczba ta spadła do zaledwie trzech milionów. Postęp w żegludze okazał się bardziej fatalny w skutkach niż cały współczesny arsenał broni nuklearnych.

Światowy rynek żeglugowy

Portfel zamówień...

STAŁY I SZYBKI WZROST zamówień na statki wskazuje na rosnące znaczenie przewozów morskich w gospodarce. Np. w ciągu zaledwie 3 miesięcy, od listopada 1972 do lutego 1973 roku, zamówienia na statki w skali światowej wzrosły, licząc globalnie, ze 170,4 mln do 196,7 mln ton nośności. Inaczej mówiąc, każdego miesiąca przemysł okrętowy przyjmował zamówienia na budowę nowego tonażu rzędu 8 mln DWT.

ROZMNOŻENIE „MAMUTÓW"

PONAD połowa globalnych przewozów światowych drogą morską przypada ostatnio na ładunki płynne, w tym głównie na ropę naftową i jej pochodne. Ukształtowały się główne szlaki przewozu ropy i produktów naftopochodnych, prowadzące z rejonów Zatoki Perskiej i Morza Śródziemnego do Europy zachodniej i Japonii, a także z Wenezueli, do wschodnich wybrzeży USA. Ropa naftowa zrobiła ogromną karierę, dyktując banderom i armatorom mnożenie zamówień na tzw. mokry tonaż.

Wystarczy stwierdzić, iż dokładnie rok temu zamówienia światowe na zbiornikowce powyżej 150 tys. DWT objęły 427 statków o łącznej nośności 116 mln ton. W tym samym czasie zamówienia na zbiornikowce poniżej 150 tys. ton obejmowały budowę 693 statków o tonażu łącznym 32 mln DWT i przeciętnej nośności 45,8 tys. ton.

Najczęściej zamawianym statkiem był zbiornikowiec rzędu 250—270 tys. DWT, aczkolwiek przestała budzić sensację budowa „mamutów" wielkości 375 i 400 tys. ton. Zwiększyła się również liczba zamówień na rudo-ropo-masowce, czyli typ OBO (ore-bulk-oil carriers) — zamówienia te objęły 128 statków o łącznej nośności 18,1 mln ton i średniej wielkości statku 141,4 tys. DWT.

Największym zleceniobiorcą był japoński przemysł okrętowy, zwłaszcza w dziedzinie budowy tzw. „mamutów". Na czele światowej tabeli zamówień na zbiornikowce uplasowała się Liberia, a za nią Japonia, Norwegia, W. Brytania, Francja, Grecja, Panama, Dania, Szwecja, NRF, Hiszpania, Holandia, USA, ZSRR, Kanada, Brazylia, Finlandia, Tajwan, Bułgaria i Portugalia.

„SUCHY TONAŻ" W DEFENSYWIE

STRUKTURA zamówień na statki dowodzi przesunięcia się ciężaru zainteresowań floty światowej na „tonaż mokry" przy spadku zamówień na statki innego typu, jak drobnicowce czy masowce.

W końcu stycznia 1973 roku światowy portfel zamówień na masowce obejmował łącznie budowę 523 statków o tonażu 21 mln DWT i średniej nośności 42.3 tys. ton. W tej grupie największe zamówienia złożyły: Liberia, Japonia, W. Brytania, Norwegia, NRF, Indie, Grecja, Panama, ZSRR i Polska. Niemniej jednak wielkość zamówień na masowce oznaczała spadek w stosunku do początków roku 1972 o 11 mln DWT.

Regres rzędu 3 mln ton nastąpił również w budowie drobnicowców. Zamówienia objęły tu 949 statków o nośności łącznej 7 mln ton i średniej wielkości statku 7.5 tys. DWT. Największe zamówienia na tego typu statki złożyły: ZSRR, W. Brytania, Chiny, Liberia, USA, Norwegia, Japonia, Brazylia, NRF i Dania.

W tym samym roku światowy portfel zamówień na zbiornikowce zwiększył się o ponad 30 mln DWT.

Ukształtowana struktura floty światowej oraz nowych zamówień opierała się na rosnącym popycie na ropę naftową. Przykładem tych tendencji była działalność największego na świecie zespołu portowego — Rotterdamu, który w roku 1972 przeładował 226 mln ton ładunków, w tym 144 mln ton ropy naftowej. Podobna struktura obrotów cechowała inne ważniejsze porty Europy zachodniej, Japonii i USA.

POLSKIE STOCZNIE WŚRÓD POTENTATÓW

W ROKU 1972 polski przemysł okrętowy zajmował 12 miejsce w świecie, wyprzedzając m.in. USA, ZSRR i Finlandię, co stawia naszą kraj w rzędzie liczących się partnerów na międzynarodowym rynku zamówień.

Pod względem wielkości budowanych masowców stocznie polskie wysunęły się w roku 1972 na 5 miejsce, awansując z miejsca 9 w roku 1971. Większy tonaż masowców w budowie posiadały jedynie stocznie japońskie, szwedzkie jugosłowiańskie i brytyjskie. Pod względem wielkości budowanego tonażu drobnicowców Polska zajmowała 10 miejsce w świecie.

Są to jednak dane orientacyjne, gdyż dokładne ulokowanie Polski w tabeli światowego przemysłu okrętowego jest trudne ze względu na nieporównywalność kryteriów, zwłaszcza jeśli za kryteria te przyjmiemy wielkość i strukturę budowanych statków. Wiadomo, iż wielkie a proste w konstrukcji zbiornikowce stanowiły w roku 1972 ponad 39 proc. całej produkcji stoczni japońskich, 56 proc. stoczni francuskich, 49 proc. stoczni szwedzkich i ponad 72 proc. stoczni duńskich, podczas gdy polskie stocznie w ogóle nie budowały tego typu statków. Natomiast pracochłonna budowa drobnicowców stanowiła prawie 30 proc. całej produkcji stoczni polskich, podczas gdy tego typu statki stanowiły zaledwie 9,8 proc. całej produkcji okrętowej Japonii, 18,6 proc. Francji, 18 proc. Danii i 4 proc. Szwecji. Budowane w Polsce statki odznaczają się więc większym stopniem pracochłonności, a tym samym i wartości.

DODAJMY, że w roku 1972 polski przemysł okrętowy zajął 6 miejsce w światowym eksporcie, jeśli wielkość tego eksportu określać łącznym tonażem sprzedanych statków.

Lech NIEKRASZ

Szczątki szalupy „Józefa Conrada" w muzeum

DO GDYNI na pokładzie „Marcelego Nowotki" trafiła połowa strzaskanej szalupy ratunkowej z m/s „Józef Conrad", w którą przeszło rok temu w porcie Hajfong trafiła pierwsza bomba z samolotu USA. Bomba przebiła następnie pokład i eksplodowała raniąc marynarzy. Część szczątków szalupy umieściło w swoich zbiorach muzeum w Hanoi. Przywieziona do Polski pozostała część wejdzie w skład ekspozycji jednego z muzeów.

z archiwów IZBY MORSKIEJ

Człowiek za burtą

KRÓTKO przed świętami Bożego Narodzenia s/t „Krepina" opuściła Szczecin, udając się w długi rejs łowczy na północno-zachodni Atlantyk, na Georges Bank. Dla 29-osobowej załogi nastawał okres ciężkiej pracy i długiej rozłąki z najbliższymi, tym bardziej przykry, iż rozpoczęty tuż przed świętami. Aby choć w części „osłodzić" sobie czas rozstania rybacy zaopatrzyli się w kraju w sporą ilość trunków, a do kantyny prowadzonej przez radiooficera sprowadzono 60 kartonów jasnego piwa, po 24 butelki w każdym kartonie.

Ile wypito w drodze na łowisko i podczas przypadających wówczas świąt trudno dziś zliczyć. W każdym razie z łbów musiało się nieźle kurzyć skoro po przybyciu na miejsce piwka zaczęło brakować, a ze statku-bazy pobrano kolejny transport — 40 kartonów. W marcu i maju jednostka dwukrotnie zawijała do Halifaxu i za każdym razem za pośrednictwem kantyny rybacy kupowali w cenach wolnocłowych po 10 kartonów alkoholu. (W każdym kartonie 12 butelek wódki). Spróbujmy policzyć: 100 kartonów piwa po 24 butelki i 20 kartonów wódki po 12 butelek. Ujmując rzecz statystycznie i nie licząc nie tak znowu skromnych zapasów własnych na jednego członka załogi przypadało w tym rejsie ponad 80 butelek piwa i nieco ponad 8 butelek wódki.

Oczywiście nie wszyscy pili. Szczególne upodobanie do chmielowego napoju wykazywał członek załogi maszynowej, palacz Jerzy Wołek *. Sam zakupił z kantyny około 30 kartonów, czyli ponad 700 butelek piwa, miał też spory zapas wódki. Marynarze coraz częściej widywali go na mocno chwiejących się nogach.

WOŁEK cieszył się sympatią załogi. Chętnie częstował innych wódką i chociaż legity mował się cenzusem ogólnika i Wydziału Mechanicznego PSRM w Szczecinie nie zadzierał nosa i może dlatego puszczano mu płazem coraz częstsze przypadki stawiania się na wachtę pod wpływem alkoholu i picia podczas pracy.

Pod koniec marca alkoholowe libacje Wołka nieco ustały. W pewnym sensie uśmiechnął się do niego los. Do szpitala zabrano II mechanika. Na s/t „Krepinie" nastąpiły przesunięcia w służbowej hierarchii. III mechanik objął obowiązki II, a Wołkowi powierzono funkcję III mechanika. Na służbę zaczął stawiać się punktualnie i przestał pić. Sielanka nie trwała jednak długo. Po 10 dniach wrócił ze szpitala II mechanik i Wołek zanim się zdążył przyzwyczaić do funkcji III mechanika został znowu palaczem. Od tego czasu coraz częściej upijał się. Pił w czasie wolnym od służby, w nocy, a nawet podczas wachty.

Jego bezpośredni przełożony — III mechanik miał już najwyraźniej dość pijanego ciągle palacza toteż wystąpił z wnioskiem do I mechanika o przeniesienie Wołka na inną wachtę. Tak też się stało. Palacz trafił pod komendę I mechanika, ale tak na dobrą sprawę to w jego postępowaniu nic się nie zmieniło. Doszło już do tego, że otrzymywane leki na wzmocnienie nadszarpniętego alkoholem organizmu popijał... wódką.

W tej sytuacji zwołano zebranie całej załogi maszynowej. Wytknięto palaczowi niewłaściwe zachowanie, a on sam przyrzekł, że nie będzie używał alkoholu w czasie pracy. Z Wołkiem rozmawiał także I sekretarz POP na „Krepinie" próbując dojść przyczyn takiego zachowania. Palacz zwierzył się wówczas z bliżej nieokreślonych trudności rodzinnych.

Zebranie, przyrzeczenia, rozmowa z I sekretarzem nie na wiele się zdały, a może nawet odniosły wręcz przeciwny skutek. Wołek wpadł w otępienie i następnej nocy prawdopodobnie w celach samobójczych zjadł tubkę maści „Histodermina". S/t „Krepina" opuściła łowisko udając się w pobliże m/s „Pomorze", aby oddać chorego pod opiekę lekarza. Niestety wysoka martwa fala stwarzała duże niebezpieczeństwo rozbicia trawlera o burtę statku-bazy, uniemożliwiając przekazanie chorego.

Po 24 godzinach niedoszły samobójca poczuł się lepiej. Zameldował się I mechanikowi, że przystępuje do pracy. Nadeszła noc. Palacz jeszcze około północy był trzeźwy. Później współmieszkańcy kabiny słyszeli kilkakrotnie trzask zamykanych drzwi. Przed 4 nad ranem III mechanik spotkał go w mesie załogowej, ale już kompletnie pijanego. Około 7 ubrany w wiatrówkę, drelichowe spodnie, trzewiki podążał korytarzem w kierunku dziobu i tam widział go pomocnik kucharza.

Wołek nie stawił się na wachtę o godz. 8. Na trawlerze rozpoczęto bezowocne poszukiwania, zarządzono alarm człowiek za burtą. Wszystko na próżno. Tylko w jednej ze skrzyń na pokładzie szalupowym znaleziono butelkę z denaturatem opróżnioną w 2/3 zawartości. Komisyjna kontrola kabiny ujawniła 32 puste butelki po alkoholu i 5 po piwie.

• • •

IZBA MORSKA rozpatrując tę sprawę ustaliła, że do wypadku zaginięcia palacza Wołka w pewnym stopniu i to w równej mierze przyczynili się swym postępowaniem kapitan s/t „Krepina" i I mechanik tego statku, gdyż nie przedsięwzięli odpowiednich kroków dla przeciwdziałania upijaniu się palacza i nie roztoczyli nad nim skutecznej opieki, zwłaszcza gdy stał się niezdolny do pracy. W związku z tym pozbawiono dowódcę jednostki prawa wykonywania funkcji kapitana statku na okres jednego roku, uzależniając przywrócenie tego prawa od pełnienia w ciągu tego okresu funkcji I oficera na statkach rybackich.

Izba Morska mając na uwadze dotychczasowe bezawaryjne pływanie i dobrą opinię jaką cieszył się I mechanik u armatora postanowiła ostro wytknąć mu postępowanie podczas tragicznego rejsu, a także ostro wytknięto postępowanie radiooficerowi, który sprzedawał palaczowi piwo w nadmiernych ilościach W celach profilaktycznych zalecono armatorowi podanie treści orzeczenia do wiadomości wszystkich jednostek łowczych oraz prowadzenie stałej kontroli zasad i warunków sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych na statkach morskich.

A. GED.

*) Nazwisko i imię zostało zmienione.

ZURiT

ODDZIAŁ W SZCZECINIE

ZAWIADAMIA KLIENTÓW,

że z dniem 18 marca 1974 r.

ZOSTANIE PRZENIESIONE POGOTOWIE TELEWIZYJNE z zakładu przy ul. Obr. Stalingradu 12

DO ZAKŁADU PRZY UL. WIELKIEJ 25.

Numery telefonów:

dotychczasowy 356-96 bez zmian
oraz dodatkowo 359-55

Zgłoszenia telefoniczne przyjmowane są w dni powszednie od godz. 8—19.

Zakład czynny od godz. 11—19
w poniedziałki od godz. 13—19

Wysoka jakość napraw — 6-miesięczna gwarancja!

1340-K

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „I N S T A L"
w Szczecinie-Dąbiu, ul. A. Struga 19

prowadzi zapisy młodzieży męskiej w wieku 16—17 lat

do jednorocznego OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY bez zakwaterowania.

Junacy OHP mają możliwość do przyuczenia w następujących zawodach:
— ślusarz konstrukcji,
— monter wewnętrznych instalacji budowlanych,
— monter izolacji termicznych i antykorozyjnych.

Uczestnicy OHP otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości 600 zł i 25% premii oraz bezpłatne mundurki organizacyjne. Po ukończeniu kursu przedsiębiorstwo zapewnia atrakcyjną i popłatną pracę.

Od kandydatów wymagany jest dobry stan zdrowia oraz ukończenie szkoły podstawowej lub zaświadczenie o jej kontynuowaniu.

Skierowania wydaje Wojewódzka Komenda OHP w Szczecinie, ul. Ogińskiego 1/2, tel. 229-19.

Informacji udziela Sekcja Szkolenia przy PIP „Instal" ul. A. Struga 19 w godz. od 7.30—15.30, pok. nr 13, tel. 62-476 wew. 21. Zapewniamy dowóz do pracy ze Szczecina, Stargardu, Śmierdnicy transportem zakładowym.

1288-K

Podejmij pracę w

SZCZECIŃSKICH ZAKŁADACH PRODUKCJI BETONÓW

„G R Y F B E T"

w Szczecinie-Płoni, ul. Szczecińska 1

Fabryka Domów „Gryfbet" w Szczecinie-Płoni w związku z uruchomieniem produkcji zatrudni:

betoniarzy, lastrykarzy, posadzkarzy, operatorów obróbki termicznej, brakarzy, murarzy, blacharzy, hydraulików, spawaczy, stolarzy, mechaników, elektryków, robotników niewykwalifikowanych z możliwością przyuczenia do zawodu.

Pracownikom zatrudnionym w Fabryce Domów „Gryfbet" zapewniamy pracę najbardziej nowoczesnymi metodami, przy zastosowaniu maszyn i urządzeń ograniczających ciężką pracę ręczną.

Zapewniamy dowóz do pracy z miejscowości: Szczecin, Stargard Szczeciński, Kołbacz, Stare Czarnowo, Jezierzyce, Dobropole.

Jest możliwość uruchomienia linii pracowniczych z rejonu Pyrzyc i Myśliborza.

Nasi pracownicy korzystają z urlopu wypoczynkowego w atrakcyjnych miejscowościach w ośrodkach zakładowych w Przesiece koło Jeleniej Góry oraz w Mrzeżynie.

Po kilkuletniej nienagannej pracy zainteresowani mogą ubiegać się o mieszkanie spółdzielcze.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego, pokój nr 12 tel. 624-81 do 86 wew. 37.

1287-K

NIERUCHOMOŚCI

DOM jednorodzinny kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 3279.

PRACA

POMOC domowa na stałe potrzebna, al. Wojska Polskiego 42/6. 3675-G

POTRZEBNA kobieta do sprzątania 2 razy w tygodniu. Warunki bardzo dobre, tel. 212-66.

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe, tel. 382-65. 3642-G

RÓŻNE

POSZUKUJĘ garażu w okolicy ul. Czorsztyńskiej, tel. 753-11. 3593-G

WEZMĘ w dzierżawę ogródek działkowy, telefon 275-03. 3590-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, inż. Wł. Tomczak, tel. 466-53. 3378-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, inż. Czernecki, tel. 381-51. 2923-G

MATRYMONIALNE

DYSKRETNIE kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Westa" Szczecin, ul. Leszczyńskiego 58, tel. 701-64. Czynne od 11—17. 54-K

Pracownicy poszukiwani

Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego zatrudni młodych ludzi którzy ukończyli 18 rok życia do Ochotniczego Hufca Pracy w Policach. Junacy zgrupowani w OHP pracują na budowach, mają możliwość ukończenia szkoły podstawowej oraz przyuczenia się do zawodu. W okresie dwuletniego pobytu w hufcu odbywają służbę wojskową. Zgłaszać się w siedzibie przedsiębiorstwa w Policach ul. Rogowa 10, względnie w Komendzie Hufca w Policach ul. Rewolucji Październikowej 20. 1303-K

PRE „Elektromontaż" zatrudni elektromonterów po Zasadniczej Szkole Elektrycznej, oraz pomoce elektromonterów po szkole podstawowej. Warunkiem przyjęcia do pracy jest: ukończenie 18 lat, dobry stan zdrowia. Dla pomocy elektromonterów organizujemy kursy dokształcające. Dla osób zamiejscowych zakład zapewnia bezpłatne zakwaterowanie. W okresie oddelegowania pracownika na budowę spoza stałego miejsca zamieszkania, pracownikowi przysługuje dodatek za rozłąkę 30 zł dziennie i prawo do otrzymania 1-dniowego zwolnienia z pracy za każdy zakończony miesiąc trwania przeniesienia. Przedsiębiorstwo nasze prowadzi budowy na terenie Szczecina i woj. szczecińskiego oraz na terenie Koszalina i woj. koszalińskiego. W razie dojazdu pracownika na budowę zapewniamy codzienny zwrot kosztów podróży do miejsca pracy i z powrotem i ryczałt 10 zł dziennie za dojazd i dojście do pracy. Zgłoś się: PRE „Elektromontaż" Szczecin, Boh. Warszawy 15/16 p. 4, tel. 450-02 wew. 17. 1304-K

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 3 zatrudni zaraz pracowników fizycznych w zawodzie: murarz-tynkarz, betoniarz elem. prefabrykowanych, zbrojarz, kierowców wozów ciężarowych, cieśla budowlany, kierowca wózka akumulatorowego, robotnik niewykwalifikowany, pracowników umysłowych: kierowników budów, inspektorów nadzoru robót ogólnobudowlanych, st. inspektora d/s weryfikacji i dokumentacji, inspektora bhp. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Ogólnego nr 3 w Szczecinie ul. Szczawiowa 54 (przedłużenie Tamy Pomorzańskiej). Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Płace bez podatku i składki emerytalnej. Zamiejscowym przedsiębiorstwo zapewni hotel — kwatery prywatne. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Telefon 820-02. 1290-K

Żegluga Szczecińska przyjmie natychmiast pracowników do załóg pływających: na statki towarowe w Szczecinie oraz promy pasażerskie i pasażersko-towarowe w Świnoujściu, posiadających następujące stopnie oficerskie i marynarskie: kapitan żeglugi przybrzeżnej, porucznik żeglugi przybrzeżnej, maszynista okrętowy I kl., maszynista okrętowy II kl. i III kl., starszy marynarz żeglugi przybrzeżnej, marynarz pokładowy oraz młodszych marynarzy. Wymagany jest uregulowany stosunek do służby wojskowej. Zamiejscowym przedsiębiorstwo zapewnia dopłatę do kwater prywatnych przez okres 3 lat. Przedsiębiorstwo poszukuje także inżyniera o specjalności: budownictwo przemysłowe. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Szczecinie, tel. 367-62, ul. Energetyka 55 oraz w Świnoujściu tel. 29-57 — pl. Słowiański 9a. 1292-K

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Szczecinie ul. Storrady 1 przyjmie do pracy zaraz inżyniera budownictwa, inżyniera lub technika mechanika, technika mechanika, inżyniera lub technika budowlanego z uprawnieniami, technika lub majstra z dyplomem, technika instal. sanitarnych z praktyką do Działu Umów i Zleceń, technika budowlanego do Działu Weryfikacji Dokumentacji, konserwatora p. poż., stolarzy, cieśli, betoniarzy, szklarzy, blacharzy-dekarzy, robotników budowlanych niewykwalifikowanych. Przedsiębiorstwo prowadzi budowy w obrębie województwa i za granicą. Szczegóły do ustalenia na miejscu. Zamiejscowym zapewniamy zwrot kosztów za przyjazd i na odwiedzenie rodziny raz w miesiącu, bezpłatne zakwaterowanie i możliwość korzystania ze stołówki SPBP. Dla chętnych możliwość wyuczenia zawodu budowlanego. Zgłoszenia: Szczecin ul. Storrady nr 1, pok. 117, I p. tel. 204-61, wew. 39. 1302-K

Szpital Wojewódzki w Szczecinie ul. Arkońska 4 zatrudni zaraz 20 salowych. Bliższych informacji udziela Dział Kadr Szpitala, tel. 712-41 wew. 133. Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO
ODDZIAŁ MIEJSKI W RZESZOWIE
ul. Grodzisko 3a

wymieni na okres letni obiekty wczasowe w okolicy górskiej na równorzędne nad morzem.

1. Obiekt wczasowo-wypoczynkowy **Witów koło Zakopanego** 12 miejsc pełne wyposażenie wraz ze stołówką.
2. Obiekt wczasowo-wypoczynkowy 14 miejsc — **Krynica** pełne wyposażenie wraz ze stołówką.

Oferty należy składać pod wymienionym adresem, tel. 348-78.

1289-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 marca 1974 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza

ŻONA i MATKA

przeżywszy lat 45

Maria Barczyńska

z domu Janas

Pogrzeb odbędzie się 18 marca 1974 r. o godz. 13.30 z kaplicy Cmentarza Centralnego.

Pozostający w smutku

MĄŻ I CÓRKA Z RODZINĄ

---

13 marca 1974 r.
po ciężkich cierpieniach zmarła

Maria Ociesa

Pogrzeb odbędzie się 18. III. 1974 r. o godz. 14.30 z kaplicy Cmentarza Centralnego o czym zawiadamiają

pogrążeni w smutku

MĄŻ I CÓRKA Z RODZINĄ

KUPNO

KINESKOPY zużyte tylko od „Klejnota", „Wawela" — kupię. Krzywoustego 74/12. 3723-G

NOWY bilard elektryczny kupię. Szczecin, Poczta 3, skrytka poczt. 13. 3720-G

SZAFĘ grającą kupię lub odstąpię miejsce na szafę w kawiarni. Lindego 8. 3712-G

GARAŻ motocyklowy składany — kupię. Wiadomość: skrytka poczt. 677 Szczecin 70-952. 33-P

BONY PKO kupię, tel. 477-04. 3618-G

BONY PKO kupię, tel. 43-684. 3557-G

BONY PKO kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 3290.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie meble: dębowy bufet z oszkloną nadstawką, szafę trzydrzwiową, stół rozsuwany dębowy, tapczan dwuosobowy, stan dobry. Ul. Rew. Październikowej 10/13. 3660-G

TAPCZANIK jednoosobowy, kanapotapczan — sprzedam. M. Buczka 24/3. 3747-G

WARTBURGA 312 — stan b. dobry sprzedam. 9 Maja 72/14. 3736-G

SYRENĘ 104 — sprzedam. Al. Wyzwolenia 91. Fryzjer, tel. 227-94. 3682-G

„TRABANTA" 601 (1971 rok) sprzedam, telefon 822-135. 3631-G

WARSZAWĘ górnozaworową po kapitalnym remoncie — sprzedam. Przęsocin, Kościelna 15 m. 1. 3603-G

WARSZAWĘ 203, rok prod. 1965, w dobrym stanie — sprzedam. Cena 50 tys. zł, telefon 232-81 wew. 37 do 15. 3542-G

PUDEŁKI czarne sprzedam, tel. 263-77 po godz. 16. 3760-G

TELEWIZOR tranzystorowy i magnetofon kasetowy, nowy sprzedam. Tel. 759-70. 3770-G

LOKALE

DWIE panienki pracujące poszukują 2 pokoi, najchętniej w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 3719.

KAWALERKĘ kupię lub mieszkanie samodzielne wynajmę. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 3606.

ODNAJMĘ nieumeblowany pokój, c.o., małżeństwu bezdzietnemu, Ogrodowa 30. 3685-G

ODNAJMĘ pokój, c.o., osobne wejście, dwom panienkom pracującym. Szczecin, ul. Wrocławska 9. 3679-G

M-2 z widną kuchalą, komfort. Pogodno, zamienię na Fiata 127 p. Oferty: Biuro Ogłoszeń 3543.

WŁASNOŚCIOWE M-2 kupię. Telefon 36-860 po godz. 17. 3463-G

M-3 własnościowe, zamienię na większe lub domek. Warunki do uzgodnienia, tel. 223-81. 3409-G

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju (mogę wyremontować). Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 3792.

ZĄBKI — 7 km od Warszawy, pokój z kuchnią, nowe budownictwo, zamienię na równorzędne w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 3751.

MIESZKANIE 2-pokojowe, kuchnia, samodzielne, z wygodami, zamienię na 2 pokoje z kuchnią lub na 1 pokój z kuchnią. Dzielnica obojętna. Oglądać codziennie od godz. 15, M. Buczka 24-a/21. 3741-G

3 POKOJE, łazienka, I piętro, słoneczne, odnowione, centralne etażowe, telefon, ogródek przydomowy, miejsce na garaż, możliwość hodowli, zamienię na dwa oddzielne mieszkania, jedno- i dwupokojowe lub na 3-pokojowe małe. Studzienna 9-b/3, tel. 454-88. 3559-G

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 463-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-1

NIEDZIELA, 17 MARCA

DZIŚ:
Patryka, Zbigniewa
JUTRO:
Cyryla, Edwarda

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Po południu rozpogodzenia. Temp. od 2 do 8 st. Wiatry umiarkowane i dość silne, południowo-zach.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie atmosferyczne wynosi 997,2 milibara (748,0 mm Hg). W ciągu dnia dość duży wzrost ciśnienia

TEATRY

POLSKI — „Awantura w Chioggi" g. 16, 19; WSPÓŁCZESNY — „Człowiek znikąd" g. 16; MUZYCZNY — „Kraina uśmiechu" g. 16; PLECIUGA — „Przygody Tymoteusza Rimcimci" g. 11; „O pięknej Pulcheryi i szpetnej Bestyi" g. 16; DISCORAMA — występy U. Sipińskiej, A. Dąbrowskiego g. 17, 20.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Billy Jack" g. 13, 15.30, 20 — USA — od lat 16; „Szakal z Nahueltoro" g. 18 — chil. od lat 18; poniedziałek: „Billy Jack" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30; KOSMOS (tel. 355-02) „Samuraj i kowboje" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr.-wł. od lat 16 (niedziela i poniedziałek); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Robinson Cruzoe" g. 9, 11.15, 13.30, 16 — radz. od lat 7 — panoram.; „Dekada strachu" g. 18.30, 21 — fr. od lat 18; poniedziałek: „Wykryć szpiega" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — radz. od lat 16 — panoram.; BAŁTYK (tel. 733-35) „Eolomea" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — NRD — od lat 11 — panoram. (niedziela i poniedziałek); PIONIER (tel. 475-02) „Siódma kula" g. 13, 15 — radz. od lat 14 — panoram.; „Polowanie na muchy" g. 18, 20 — pol. od lat 16; „Wielka nadzieja białych" g. 22 — USA — od lat 18 — panoram. (niedziela i poniedziałek); TPPR — „Co ważne w życiu" g. 18, 20 — czeski, od lat 16; PROMIEŃ — „W pustyni i w puszczy" g. 14, 18 — pol. od lat 7 — cz. I; o g. 16, 20 — cz. II; MARS — „Tubal" g. 18, 20.30 — pol. od lat 14; ECHO (Krzekowo) „Mózg" g. 18, fr. od lat 14 — panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Hajducy kapitana Angela" g. 14 — rum. od lat 14; „Czarna rzeka" g. 16, 18, 20 — pol. od lat 14; MEWA (Żelechowo) „Trzej świadkowie" g. 16, 18 — czeski od lat 14; HUTNIK (Stołczyn) „Zamach" g. 16; „Morderca samotnych kobiet" g. 18 — NRD — od lat 18; 1 MAJ (Żydowce) „Pilnujcie Zuzi" g. 16.30 — NRD — od lat 14; „Roztargniony" g. 18.30 — USA — od lat 14; BAJKA (Police) „Śmiałość" g. 17, 19 — radz. od lat 14 — panoram.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Rewizja osobista" g. 18 — pol. od lat 18; SYRENKA (Jasienica) „Lampy naftowe" g. 17, 19.10 — czeski od lat 16; ZATOKA (Nowe Warpno) „Niebieskie jak Morze Czarne" g. 16, 18.15 — pol. od lat 14; STOKROTKA (Śmierdnica) „Porwany za młodu" g. 17 — NRD — od lat 17 — panoram.; GRYF (Gryfino) „Wspomnienia z wakacji" g. 11; „Horyzont" g. 17, 19 — węg. od lat 16 — panoram.; INA (Stargard) „Awantura o Basię" g. 12; „Śmierć wybiera" g. 16.30, 18.30, 20.30 — czeski od lat 16; DAR (Stargard) „Na szlaku wojennych przygód" g. 12.30; „Królewna osłej skórze" g. 16, 18, 20 — fr. od lat 7; WISŁA (Goleniów) „Wykryć szpiega" radz. panoram. od lat 14; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Kozi róg" bulg. od lat 16 — panoram.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Winnetou i Apanaczi" g. 9.30, 11; BAŁTYK — „Wędrujący miś" g. 10; PIONIER — „Bitwa morska" g. 10, 11, 12, 17; PROMIEŃ — „Niezdolny do służby liniowej" g. 12; MARS — „Kolumna Trajana" g. 15; ECHO — „Sierioża" g. 16; SZMARAGDOWE — „Mój pies Wulkan" g. 12.30; MEWA — „Bajka o carze Sałtanie" g. 14; HUTNIK — „Przygody Tolka Borówki" g. 12; 1 MAJ — „O dwóch takich co ukradli Księżyc" g. 15; BAJKA — „Opiekun ptaków" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Stawka większa niż życie" g. 16; SYRENKA — „Czarodziejskie wampum" g. 16 — pol. od lat 7; ZATOKA — „Czerwony Kapturek" g. 15.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Władztwo Książąt Pomorskich; Sztuka polska g. 10—16; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; „Za wolność i wyzwolenie" g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — PKP; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Pol. 72 — g. 9—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 366-73; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 10 — Szczecin-Glinki; NR 12 — Szczecin-Podjuchy.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

PUNKT INFORMACJI PŻM — tel. 347-16.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 2 — Jedn. Narodowej 49 — g. 10 i 15; NR 3 — Krzywoustego 9 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 — g. 14—20 (winno-cukierniczy).

OBSŁUGA SAMOCHODÓW, PZMot., al. Piastów 20 — g. 8—16.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

6.40 i 7.10 TV Technikum Rolnicze. 8.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 Bieg po zdrowie. 9 Teleranek. 10.20 PKF. 10.30 „Cesta" — film St. Szwarc-Bronikowskiego o Ameryce Płd. (kolor). 11 Piosenka dla ciebie. 11.50 Dziennik TV. 12.05 „Karajan dyryguje Beethovena". 13.15 Z cyklu „Przyroda Polski". 13.30 Estrada poetycka. 13.40 Dla dzieci „Złote wrota". 14.25 Teleturniej „Teatr polski w 30-leciu PRL". 15.25 Kwadrans tygodnia. 15.40 W starym kinie „Gdybym miał milion". 17 Losowanie Toto-Lotka. 17.15 Tele-echo (kolor). 18 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.15 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Film fr. „Szkoła uczuć" (kolor). 21.15 Włoski film jazzowy „Jazz w domu Cerri". 22.05 Informacyjny magazyn sportowy. 22.50 Dobranoc dla dorosłych „Wróżba".

PROGRAM II

15.40 Dla młodych widzów „Przy kominku". 16.40 Koncert operowy. 17.20 Świat, obyczaje. 17.50 Filmy Ewy i Czesława Petelskich „Drewniany różaniec". 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Tańce kaukaskie — program TV radz. 21.10 Filmowe Studio Młodych „Odejścia, powroty" cz. II.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.25 Gimnastyka. 8.35 Lekcja jęz. angielskiego. 9 Lekcja jęz. rosyjskiego. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 „W teatrze". 12.25 Wiadomości. 12.30 „Nowy kraj". 13 Program z Rostocku. 14.15 Węg. film TV „Akcja „Papuga". 15.05 Film „Kochany Murzyn". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Wiadomości. 16.05 Skrzynka życzeń. 17.15 Wiadomości. 17.20 Sport. 18.45 Prognoza pogody. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika. 20 Program muzyczny. 21.05 „Wyprawa". 21.55 Solo i w duecie. 22.25 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I (na fali 1322 m i UKF 67.52 MHz)

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24.

7.15 Gra polska kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia". 9.05 „Fala 74". 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.05 Radiowy Teatr dla dzieci. 10.25 Muzyka Czechosłowacji. 11 Niedzielny koncert muzyki poważnej. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Magazyn literacki „To i owo". 13.15 Wczoraj nagrane, dziś na antenie". 13.45 „W Jezioranach". 14.15 Transmisja Pucharu Tatr w narciarstwie. 15 Koncert życzeń. 16.05 Radiowy Teatr Sensacji „Pocałunek na dobranoc". 16.45 E. Pałasz przedstawia. 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.08 Radiowa rewia rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Panorama rytmów. 20.40 Spotkanie z pisarzem — L. Rudnickim. 21 Panorama rytmów. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22 Przeboje do tańca. 22.30 Rewia piosenek. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II (na fali 230 m i UKF 68.78 MHz).

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01.

6.40 Niedzielna pozytywka. 7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.35 „Zawsze w niedzielę". 8.45 Magazyn wojskowy. 9.05 W tym szaleństwie jest metoda. 9.35 Muzyczne ciekawostki. 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.25 Grają kameńieńskie organy. 10.35 Aud. literacka. 10.57 Pamiętnik harcerza. 12.05 Na południe od Czantorii. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13 Poranek symfoniczny. 14 Program z dywanikiem. 15.05 Różne barwy jazzu. 15.30 Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.05 „Armitologia jest sztuką". 17.30 Laureaci II ogólnopolskiego konkursu pianistycznego. 18 Koncert życzeń. 18.30—21 Szczecin-stereo. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Duch na rozdrożu". 20.10 Osiągnięcia światowej fonografii. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Z cyklu „Gwiazdy współczesnych scen operowych". 21.50 Z boisk i studencie. 22.20 Wieczorne rozmowy. 22.30 Króki we mgle. 23 Gra John Browning. 23.35 Utwory W. A. Mozarta.

PROGRAM III (na falach krótkich 31, 41, 42 i 49 m i ultrakrótkich 65.96 MHz).

8.10 Magazyn filatelistyczny. 8.35 Dwie wersje przeboju. 9 „Spadek po generale". 9.10 Grające listy. 9.35 Sprawy Polaków. 10 „Reminiscencje". 10.15 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy. 11.15 Tygodniowy przegląd prasy. 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe. 12.05 „Więzień". 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Tematy filmowe na orkiestrę. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Złota Tarka 74. 15.30 „Gdy przychodzą młodzi". 15.50 Sylwetka piosenkarza. 16.15 Wszystko o Słońcu. 17.05 „Homo Faber". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Nie ma ulicy Długiej". 18.11 Muzyczne archiwum kabaretowe. 18.30 Mini-max. 19.05 Poeta piosenki. 19.20 Lektury 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Operowe qui pro quo. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Słuchowisko „Jaki miły wieczór". 21.25 Śpiewa Mahalia Jackson. 21.50 „Chłopiec i jego czarodziejski róg". 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Opowieści prof. Tutki. 22.31 Powracająca melodyjka. 23 „Przybliżenia". 23.05 Antologia płytowa A. Allmana.

KPRB nr 1 — nie śpieszy się

Miejskie poradnie czekają na nową siedzibę

TRWA remont budynku Miejskiej Przychodni Rejonowej nr 12 przy al. Jedności Narodowej. Obiekt ten przechodzi gruntowną modernizację. Instaluje się tu dwie windy dla pacjentów oraz dźwig towarowy, wymienia instalacje wodociągową i kanalizacyjną, przebudowuje pomieszczenia sanitarne. Inaczej mówiąc — w starych murach powstaje nowoczesna przychodnia.

Zgodnie z planem, do końca marca ma zostać ukończony remont części przychodni (dużego skrzydła budynku przy al. M. Buczka). Obecne zaawansowanie prac nie wróży jednak tak rychłego końca.

Jeżeli budowlani z KPRB nr 1 nie przyspieszą tempa, termin oddania tej części przychodni do użytku opóźni się o całe dwa miesiące.

W budynku przy al. M. Buczka zostaną urządzone niezwykle potrzebne miastu poradnie, które dotychczas działają w bardzo trudnych warunkach lokalowych. Są to — miejska poradnia okulistyczna dla dzieci, dziecięca przychodnia laryngologiczna oraz obwodowa poradnia chirurgiczna. Powstać ma tu również miejska pracownia protetyki dentystycznej, na którą mieszkańcy Szczecina czekają od dawna. Dotychczas korzystają oni z pracowni wojewódzkiej, gdzie wskutek spiętrzenia zleceń, na wykonanie protezy trzeba czekać średnio 6 miesięcy. (i)

Kronika wypadków

WCZORAJ, kilka minut po godz. 12 na ul. Firlika samochód „Star", należący do PKS Kętrzyn potrącił 9-letnią Grażynę G., mieszkankę ul. Emilii Plater. Lekarz pogotowia skierował dziecko do szpitala. Kilka godzin później, u zbiegu ulic Bohaterów Warszawy i Mickiewicza wpadł w poślizg podczas pokonywania zakrętu samochód „Warszawa" MS 1213. Samochód skręcił raptownie w bok i uderzywszy w znak drogowy wjechał na chodnik przy przystanku tramwajowym, gdzie kilka osób oczekiwało na tramwaj. Dwoje z nich: Helena R. i Bolesław W. doznało obrażeń. Lekarz pogotowia skierował rannych do szpitala.

Także na jezdniach województwa nie obyło się wczorajszej soboty bez wypadków drogowych. W Łobzie rozbił się o mur motocykl z przyczepą, kierowany przez 29-letniego Henryka W. Kierowca znajduje się w szpitalu. Przyczyną kraksy było pęknięcie detki w przednim kole pojazdu. W Reczu na ul. Wolności znalazła się pod kołami motocykla i doznała poważnych obrażeń 9-letnia Anna K. Motocyklista, 29-letni Bogusław Ciesiura, był — jak się okazało — pod wpływem alkoholu i zbiegł z miejsca wypadku, został jednak zatrzymany w pościgu przez zmotoryzowany patrol MO.

NIECODZIENNA przygoda spotkała wczoraj marynarza statku „Ramsner" stojącego w szczecińskim porcie. Kent L., Norweg, będąc po kilku „głębszych" usiłował wspiąć się po rynnie na I piętro jednego z domów przy ul. Dubois. Będąc już blisko celu, marynarz stracił równowagę i spadł na chodnik. Lekarz pogotowia stwierdziwszy wstrząśnienie mózgu i złamanie ręki, skierował Kenta L. do szpitala.

POŹNYM wieczorem, około godz. 22, podczas prac rozładunkowych na statku stojącym przy nabrzeżu Radzieckim szczecińskiego portu wpadł do ładowni robotnik portowy Wacław Z. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie kręgosłupa. Ustalenia bliższych okoliczności wypadku zajęła się milicja. (ap)

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 18. III. 74

16.40 — „Zwierzyniec". 17.30 — Echo stadionu. 17.55 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.15 — „Od wsi do wsi". 18.45 — Eureka. 21.15 — Teatr TV: Z cyklu „Z naszej taśmoteki". 22.15 — Gra „Old Timers".

WTOREK, 19. III. 74

10.00 — Film „Siedemnaście mgnień wiosny". 16.40 — Zespół pieśni i tańca ze Swiebodzic. 17.05 — „Kofeni" — kolorowi Indianie — film dokument. 17.35 — Dla młodzieży — W bliskim planie. 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Sezam — magazyn handlu wewnętrznego. 20.15 — „Siedemnaście mgnień wiosny", odc. V. 21.55 — „Wielcy ludzie a muzyka" — Cyprian Norwid.

ŚRODA, 20. III. 74

8.20 — Kino Interesujących Filmów: „Ten najlepszy" — film prod. USA. 16.40 — Dla dzieci: „Dźwięki i czary". 17.45 — Mistrzowie techniki. 20.15 — Kino Interesujących Filmów — „Ten najlepszy". 22.00 — Publicystyka. 22.30 — Program rozrywkowy.

CZWARTEK, 21. III. 74

9.20 — „Zawiść" film prod. CSRS. 16.40 — Ekran z bratkiem. 17.45 — Polska Kronika Filmowa. 17.55 — „Z budowej szkatuły". 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 20.15 — Teatr Sensacji — G. Simenon — „Komisarz Maigret". 21.25 — Rodzina. 22.00 — Program rozrywkowy.

PIĄTEK, 22. III. 74

10.00 — „Korona śmierci" — film angielski. 11.35 — „Granice sztuki" — film prod. radz. 16.40 — „Pora na Telesfora". 17.50 — Tygodnik Informacyjny Młodych. 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Dialogi historyczne. 20.15 — Film „Człowiek z Nevady". 20.45 — „Panorama". 21.30 — Teatr TV: „Ubiegłego lata w Czulimsku".

SOBOTA, 23. III. 74

9.10 — „Rodzina Straussów" — odc. VII — „Lili". 10.30 — „Wypadek" — film fab. prod. ang. 16.10 — Dla dzieci: „Sobótka". 16.30 — Dla młodzieży: „Młodzież w XXX-leciu PRL" — finał Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. 17.20 — Nie tylko dla pań. 17.50 — „Rodzina Straussów". 18.45 — Pegaz. 20.20 — Kino Interesujących Filmów: „Wypadek" — film fab. prod. ang. 22.25 — Wiadomości sportowe i kronika turnieju drużynowego o „Szablę Wołodyjowskiego". 22.45 — „Gwiazdy siedmiu stolic" — wieczór gwiazd — program rozrywkowy.

NIEDZIELA, 24. III. 74

8.35 — Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.45 — Bieg po zdrowie. 9.00 „Teleranek". 10.20 — Polska Kronika Filmowa. 10.30 — „Sierra" — odc. VII z cyklu filmów St. Szwarc-Bronikowskiego z Ameryki Południowej. 11.35 — Gra Ork. TV Katowice. 12.10 — „Muzy bez etatu". 13.10 — Film prod. radz. pt. „Ku brzegom dalekiej Oceanii. 14.10 — Radar. 14.20 — „Bajka o rybaku i złotej rybce", widowisko z Państw. Teatru „Lalka" w Warszawie. 14.55 — „Ex libris" — nowości wydawnicze: 15.05 — „My 74" — teleturniej, walczą Bydgoszcz i Łódź. 16.05 — Losowanie Toto-Lotka. 16.20 — Studio Muzyki Rozrywkowej nr 8. Wykonawcy: M. Bratek i H. Łabonarska — piosenki, J. Milian — wibrafon, kwartet smyczkowy kabaretu „Tey", grupa instrumentalna „Schemat" oraz grupa „Baletowa Naya-Naya". 16.50 — Estrada poetycka: Julian Tuwim — „Kwiaty polskie" — recytuje Zb. Zapasiewicz. 17.05 — Kabaret pod Wesołym kapeluszem — variete — program TV Czechosłowackiej. 18.00 — Sport. 20.20 — „Szkoła uczuć" — odc. IV filmu seryjnego prod. franc. 21.15 — Porachunki małżeńskie" — program rozrywkowy z Łodzi. 22.05 — Informacyjny magazyn sportowy. 22.50 — Dobranoc dla dorosłych — „Tylko sięgnąć ręką".

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 18. III. 74
Dzień Węgierski w TVP

17.20 — Migawki z Węgier — progr. dokumentalny. 17.40 — „Dunaj, ryby, ptaki" — reportaż filmowy. 18.00 — „Fotografia" — film fab. 19.15 — „Yeti" — film animowany. 19.20 — Dobranoc — „Uszatka ogląda TV". 20.20 — „Arie operowe śpiewa Karola Agay". 20.40 — „Pory roku" — program dok. 21.05 — „Kalosca" — program folklorystyczny. 21.25 — Odbudowa zabytków na Węgrzech. 21.50 — „Na koń cikosu" — program folklorystyczny. 22.10 — Arie operetkowe w wyk. węgierskich solistów.

WTOREK, 19. III. 74

17.25 — „Orbita" — magazyn nauki i techniki krajów socjalistycznych. 17.50 — Świat w kamerze naszych reporterów. 18.15 — „Ja gorę" — nowela filmowa TVP reż. J. Majewskiego. 20.20 — „Rozkosze łamania głowy" — teleturniej. 20.55 — „Chciałbym być poetą..." — recital piosenkarski Leszka Długosza. 21.30 — Teatr Sensacji: John Boynton Priestley „Zaciemnienie w Greteley" w reż. T. Kłosowskiego. Wykonawcy: A. Kopiczyński, M. Milecki, A. Szczepkowski, Al. Zawieruszanka, W. Niemyska, L. Winnicka, T. Lipowska i inni.

ŚRODA, 20. III. 74

17.00 — Dla młodzieży: Poradnik dla piętnastolatków. 17.35 — „Pancerniacy" — program Red. Wojskowej. 20.20 — „Korona śmierci" — film fab. prod. węg.

CZWARTEK, 21. III. 74

17.40 — „Waskie gardło" program publ. 18.10 — Spotkanie z jazzem. 20.20 — Studio przebojów — program TV NRD. 21.05 — Dziecko w świecie dorosłych — program publ. 21.35 — „Ja i mój pies" — występ pantomimiczny nr 1 — czechosłowacki program rozrywkowy.

PIĄTEK, 22. III. 74

17.55 — Kino Miniatur. 18.25 — Gra duet fortepianowy: Maja Nosowska i Barbara Halska. 20.20 — Sprawozdanie z turnieju drużynowego o „Szablę Wołodyjowskiego". 21.00 — Popularne przeboje w wyk. czołowych piosenkarzy czechosłowackich.

SOBOTA, 23. III. 74

17.30 — Sprawozdanie z międzynarodowego indywidualnego turnieju szermierczego w szabli o Memoriał Otto Fińskiego. 20.20 — Piosenki przyjaciół — program TV Radzieckiej. 21.10 — „W pięknej dolinie Aluty" — dok. film prod. rum. 21.30 — Koncert z Sali Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku.

NIEDZIELA, 24. III. 74

15.25 — „Motywy". 15.55 — Sonaty na skrzypce i fortepian. 16.20 — Z cyklu: „Świat, obyczaje, polityka" — „Indyjskie refleksje". 16.50 — Filmy Ewy i Cz. Petelskich „Jarzębina czerwona". 20.20 Sprawozdanie z meczu hokeja na lodzie Polska — II reprezentacja Związku Radzieckiego. 21.40 — Filmowe Studio Młodych „Odejścia, powroty" — cz. III (ostatnia) — „Tak bardzo zmęczeni" — reż. — W. Marczewskiego.

UWAGA! Telewizja zastrzega sobie prawo zmian w programie!

Kartki świąteczne już w sprzedaży

CHOCIAŻ do świąt jest jeszcze sporo czasu już teraz można zaopatrzyć się w kolorowe pocztówki i wysłać życzenia swoim najbliższym i znajomym. Daje to gwarancję, że nadejdą w porę, a przy tym jakże odciąży to pocztę w gorączkowym okresie przedświątecznym. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" zamówiło i dostarczyło już do kiosków ok. 1 600 tys. kolorowych o różnych wzorach i rysunkach kartek świątecznych. (Dos)

WPHS kończy z prowizorką

Nowe magazyny w Dąbiu — oddane do użytku

PRZEDWCZORAJ w Dąbiu otwarto największą w Polsce bazę magazynową dla handlu. Na powierzchni kilkunastu hektarów wybudowano ogromne magazyny, a także pomieszczenia biurowe dla służby handlowo-administracyjnej. Koszt inwestycji — 160 mln zł. Generalnym wykonawcą było Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Współwłaścicielami bazy są: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem. Największą powierzchnię zajmują magazyny WPHS.

BUDOWĘ obiektu rozpoczęto w roku 1968. Nie zakończono jeszcze wszystkich prac, z których najważniejszą będzie uruchomienie bocznicy kolejowej. Dotychczas magazyny WPHS rozrzucone były w 15 różnych punktach miasta, mieściły się w pomieszczeniach nieprzystosowanych do dłuższego przechowywania towarów. Nowa baza ma doskonałe warunki do gromadzenia towarów. Znajdują się tutaj dwie komory chłodnicze po 230 m kw. każda, 4 dojrzewalnie bananów i owoców cytrusowych, paczkarnia. Ponadto wszystkie wejścia do magazynów chronione są tzw. kurtyną ciepła — w celu utrzymania temperatury odpowiedniej dla danego asortymentu. Wysokość składowania sięga 6 metrów.

Na razie eksploatację bazy rozpoczęło WPHS, w trakcie zagospodarowywania magazynów jest WPHOb. oraz Arged i ZURT. (wys)

„INTERPRETACJE" W PLASTYCE

Warto obejrzeć tę wystawę

W GALERII sztuki Biura Wystaw Artystycznych nastąpiło w piątek otwarcie ogólnopolskiej wystawy „Interpretacje". Rzeźby, malarstwo i grafika zgromadzone w dwóch zamkowych salach istotnie zasługują na tę nazwę wystawy. Różnorodność stylistyczna prac, sposoby widzenia świata zderzają się i dają widzom możność wyboru dzieł przemawiających do własnych odczuć estetycznych.

Ciekawe, zaskakujące są obrazy Jerzego Dudy-Gracza, ciekawe propozycje surrealistyczne Kępińskiego, graficzne prace Wieńczysława Mazusia, czarne rzeźby Michała Kubiaka, płótna Henryka Wanka czy prace plastyczne Anny Szpakowskiej-Kujawskiej (m. in. obrazy na wiszących dużych kulach).

Z otwarciem wystawy połączony był występ muzyków z STM oraz aktorów szczecińskich teatrów; przedstawili oni wiersze zamieszczone w 100 numerze „Poezji" — miesięcznika uczestniczącym w tej imprezie.

Wystawa czynna będzie do 31 marca. Na początek kwietnia BWA zapowiada kolejne spotkanie ze sztuką plastyczną, pod hasłem: „Teatry i ich scenografowie". Zaprezentowane będą najwybitniejsze prace z tej dziedziny teatrom całej Polski. (jf)

Wspólnym wysiłkiem — wspólne osiągnięcia

Ożywienie w VIII LO

VIII Liceum Ogólnokształcące, jedna z najmłodszych szkół naszego miasta, zorganizowała w piątek pierwszą swoją dużą imprezę: sesję naukową poświęconą młodzieży Rozwijające się liceum przedstawiło się jako placówka nie ustępująca w niczym dobrym szkołom średnim Szczecina.

Pod patronatem dyrekcji i pedagogów, całkowicie jednak samodzielnie w zakresie organizacji i opracowania referatów, uczniowie przygotowali sesję z całą starannością. Dzięki wysokiemu poziomowi imprezy sami wystawili sobie bardzo dobre świadectwo.

O młodzieży w rozwoju gospodarki narodowej, w rozwoju regionu szczecińskiego, o udziale młodych w umacnianiu władzy ludowej (1942—56), w życiu politycznym i społecznym kraju, w rozwoju nauki kultury i sztuki a także o wpływie sportu na kształtowanie się osobowości młodzieży mówili kolejno uczniowie — autorzy referatów: Rita Rumińska, Maria Majchrzak, Mirosław Mirecki, Andrzej Mroczkowski, Grażyna Nienartowicz oraz Andrzej Cudak. Były to najlepsze prace wybrane z kilkunastu przygotowanych na tę okazję.

W bardzo serdecznych słowach oceniła rzetelność i wysiłek licealistów Katarzyna Pietras — sekretarz propagandy KD PZPR Szczecin — Śródmieście. Ku satysfakcji młodzieży stwierdziła, iż sesja mogłaby być wzorem dla tego rodzaju imprez szkolnych.

Na zakończenie tego uroczystego dnia uczniowie przedstawili także efekt swego gospodarskiego działania zapraszając gości na otwarcie klubu urządzonego przez nich w pomieszczeniach piwnicznych. Całkowicie zagospodarowany i urządzony klub powitał zebranych wystawą plakatów artystycznych.

W VIII Liceum plany zapowiadają wiele ciekawych form pracy i aktywności społecznej młodzieży. Będziemy mieli okazję niejednokrotnie powrócić do tej szkoły. (jf)

Okruchy szczecińskiej historii

Przypadki panny Flory

NIEDAWNO pewien przybysz przystanął na skwerku za Bramą Królewską, zainteresowany stojącą tam kamienną figurką.

— Co to jest? — zapytał starszego jegomościa.

— To chyba... archanioł Gabriel — odparł szczecinianin bez długiego wahania i pospieszył swoją drogą.

— Dość frywolne są te szczecińskie archanioły... — zadumał się jednodniowy przyjezdny, po dejrzliwie taksując rzeźbę.

* * *

PODOBNO jednak co roku, 24 listopada jakiś nieznany wielbiciel kładzie kwiatek na cokole posążka ukrytego wśród drzew na placu Hołdu Pruskiego. Ktoś, widać, nie tylko zna najrzadszych kalendarzowych solenizantów, ale i wie coś nie coś o niecodziennych kolejach losu statuetki Flory — rzymskiej bogini kwiatów i wiosny. Dla większości z nas stała się ona po prostu elementem krajobrazu miasta. Jakże pusto bez niej wyglądałby plac?

Dziś zapomniana bogini była jednak kiedyś, choć na krótko, w centrum zainteresowania. Było to szesnaście lat temu, gdy wprowadzono ją na obecne miejsce. Była wówczas świeżo po gruntownej „operacji plastycznej" — znowu młoda, prawdziwy symbol odradzającego się życia. Jeden z najpiękniejszych pomników staroszczecińskich powrócił do centrum miasta.

Dziewczę o obfitych kształtach, ubrane w powiewne szaty dzierży w dłoniach kosz pełen kwiatów. Tuż obok — dwa amorki w pozach pełnych uwielbienia. Rzeźba ta wykonana w najczystszym stylu rokoko, wyszła spod dłuta Jana Jerzego Blume w 1723 r. Zamówił ją do ozdoby swej rezydencji szczeciński namiestnik — Grumpkow. Równocześnie z nią powstały pompatyczne, bogato ornamentowane bramy miejskie dziś zwane Portową i Królewską oraz późnobarokowe ozdoby nad wejściem do budynku na rogu pl. Żołnierza i ul. Staromłyńskiej (dziś Muzeum Narodowe).

FLORA wieńczyła wówczas front głównego wejścia do pałacyku przy obecnym pl. Orła Białego. Dziś w budynku pozbawionym od dawna bogatej ornamentacji, mieści się Liceum Pielęgniarskie. W 40-tych latach osiemnastego stulecia w pałacu tym mieszkała przez lat kilka córka ówczesnego komendanta miasta, księżniczka Zofia Anhaltt-Zerbst — przyszła potężna władczyni Rosji — Katarzyna II.

Powróćmy jednak do Flory. Do końca XIX wieku trwała dzielnie nad bramą siedziby Grumpkowa. W 1899 pałac zamieniono w urząd, a posążek wyekspediowano do ogrodu przy budynku. Tam też stała do 1939 roku.

Jej losy wojenne są nieznane. Wiadomo natomiast, że w kilka lat po wojnie odnalazła się, wśród innych szczątków staroszczecińskich ozdób i rzeźb, na dziedzińcu Muzeum Narodowego przy ul. Staromłyńskiej. Była wówczas w opłakanym stanie. Bez głowy, z odłamanym ramieniem, bez pulchnych kundlunków, które rozsypały się w drobne kawałki.

W roku 1953 ustawiono ją, a raczej jej szczątki w głębi Parku Żeromskiego. Tam też nie zagrzała dłużej miejsca. Uznano w końcu, że należy jej się po latach przygód rzetelna kosmetyka i bardziej eksponowany punkt miasta. Niemało natrudzili się szczecińscy konserwatorzy-plastycy nad przywróceniem jej dawnej krasy.

Teraz, gdy zabliźniły się szramy, włada sobie w spokoju skrawkiem miejskiej zieleni. (law)

Tramwaje stały tylko 4 minuty

14 BM. informując o awarii energetycznej, jaka sparaliżowała część miasta, napisaliśmy, że od godz. 12 do godz. 13.20 zatrzymany był ruch tramwajów na al. Wojska Polskiego. Informacji takiej udzielił nam dyspozytor Pogotowia Zakładu Energetycznego. Jak się później okazało, była to informacja nieścisła. Tramwaje stały w zasadzie tylko 4 minuty. Pracownicy MPK podłączyli bowiem rezerwowe źródło zasilania sieci trakcyjnej, dzięki czemu większość tramwajów mogła pojechać dalej. Z trasy wycofano jedynie część wozów, aby nie przeciążać zapasowego źródła energii elektrycznej.

Co tydzień niesie?

PONIEDZIAŁEK. Wszystkim paniom radzimy by po niedzielnym wypoczynku wybrały się do kosmetyczki. Kilka zabiegów odświeżających lub oczyszczających twarz, bardzo przyda się zmęczonej zimą skórze. Tym samym zagwarantujemy sobie dobre samopoczucie na cały tydzień.

* * *

ŚRODA. W „Discoramie" warto posłuchać Urszuli Sipińskiej, Andrzeja Dąbrowskiego i Tadeusza Woźniaka oraz akompaniujących im zespołów. Piosenkarze zaprezentują swoim sympatykom nowe piosenki oraz przypomną stare przeboje. Początek imprezy o godz. 17, powtórzenie o godz. 20.

* * *

CZWARTEK. Pierwszy dzień wiosny, postarajmy się zatem by w naszym otoczeniu było ciepło i miło. Panowie mogliby np. w ramach zaskoczenia ofiarować damom swego serca (liczą się nie tylko „sztywne" okazje) mały bukiecik wiosennych kwiatków. A potem — wybierzmy się do „Małej Sceny Rozrywki" gdzie — do wyboru — o godz. 17.30 lub o godz. 20, znakomici aktorzy scen warszawskich: Barbara Krafftówna, Wieńczysław Gliński i Zbigniew Płoszaj — wystąpią z programem kabaretowym.

* * *

SOBOTA. Zainteresowanym sportem proponujemy udać się do Domu Kultury Budowlanych. O godz. 18 odbędzie się tam impreza pt. „Przy muzyce o sporcie". Przewidziano m.in. projekcję filmu: „Monachium 1972", wywiad z olimpijczykiem oraz występy zespołów muzyczno-wokalnych.

„Rośniemy dla Polski Ludowej"

Kolejna impreza w Zamku

W CYKLU prezentacji dorobku szkolnych i młodzieżowych kół artystycznych dziś w Sali Anny Jagiellonki obejrzeć będzie można rozrywkowy występ szkoły pomaturalnej. Program przygotowało Policealne Studium Zawodowe im. St. Staszica, które przedstawi „Kabaret za 2 grosze". Początek występu o godz. 18. Zapraszamy na to ciekawe spotkanie. Wstęp wolny. (j)

Bar „Extra" czynny 2 tygodnie wcześniej

1 BM. z powodu remontu popularny bar „Extra" zamknął swoje podwoje. Odnowienia doczekały się zarówno sala jadalna jak i zaplecze. Usunięto także wszystkie drobniejsze awarie urządzeń kuchennych. Wykonanie tych prac miało potrwać do 5 kwietnia, lecz dzięki wysiłkowi grupy robotników i malarzy, którzy część prac wykonywali także w niedziele, okres ten został skrócony o ponad 2 tygodnie. I tak już we wtorek (19 bm.) będzie można w odnowionym barze „Extra" zjeść obiad czy kolację. (bos)

Notatnik szczeciński

▲ MIEJSKIE eliminacje XIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej odbędą się dziś, w niedzielę o godz. 10 w Pałacu Młodzieży przy al. Wojska Polskiego 66.

▲ ODDZIAŁ Szczeciński Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika i Wojewódzki Dom Kultury zapraszają zainteresowanych na odczyt dra Zygmunta Sagana pt. „Profesor Ludwik Hirszfeld jako uczony i wychowawca". Odczyt wygłoszony zostanie jutro, w poniedziałek o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki w Zamku.

MINI—ANKIETA „KURIERA"

„Cmok-nonsens" czy męska szarmanckość?

CZY jest to oznaka rycerskości wobec pań, czy przestarzały nierozsądny obyczaj? Szarmanckość, czy tylko staroświeckość? Chodzi o całowanie kobiet w rękę przy powitaniu. A więc — czy „cmok-nonsens"? — oto temat naszej dzisiejszej mini-ankiety.

Bernard Stańczak — student Wyższej Szkoły Morskiej, lat 22:

— Unikam całowania kobiet w rękę. Zupełnie mi to nie odpowiada. Wyjątek robię tylko dla starszych pań.

Grażyna Pióro — technik elektryk, lat 20:

— Dla mnie, jako dla młodej kobiety jest bardzo krępujące, gdy na przykład starsi panowie całują mnie w rękę przy powitaniu. Staram się, jak mogę, do tego nie dopuścić. Jakim sposobem? Bardzo znanym: po prostu opuszczam dłoń w dół.

Adam Czapkiewicz — ekonomista, rocznik... przedwojenny:

— Jestem z pochodzenia krakowianinem i nie wyzbyłem się tamtych obyczajów. A w Krakowskiem mężczyźni z prawdziwą przyjemnością całują w rękę przy powitaniu wszystkie bez wyjątku panie. Toż przecież nawet nasze krakowskie powitanie nadal brzmi: „Całujerączki". A czy pan wie, że w instytucji, w której pracuję, zatrudnionych jest 220 pań? Niestety, mimo mojej sympatii dla „cmok-nonsensu", nie jestem w stanie powitać w ten sposób wszystkich codziennie.

Ryszard Cieślewicz — inżynier mechanik, lat 27:

— Nie, nie całuję w rękę. Nawet najbliższych mi pań. Uważam, że to... nonsens. Tylko co robić, gdy kobieta sama znacząco unosi dłoń w górę?

Izabela Markiełowicz — nie pracująca, lat 53:

— Jaki nonsens, dlaczego „cmok-nonsens"? Jak pan może w ten sposób określać ten piękny, rycerski obyczaj? Ponoć zachował się już tylko w Polsce. Mężczyzna, który nie pocałuje damy w rękę, jest w moich oczach stracony.

Stanisław Jarzębski — starszy pan:

— Nie uznaję tego zwyczaju. Uważam, że dłonie dam są z reguły... nie najczyściejsze, toteż powinniśmy zaniechać tego niehigienicznego i nieestetycznego sposobu witania się. To żadna elegancja, żadna szarmanckość.

Wacław Drak — marynarz, lat 45:

— Zjeździłem trochę świata, więc powiem, jak nasz „cmok-nonsens" jest tam przyjmowany. My Polacy, nawet nie zdajemy sobie sprawy, jaką sensację i szacunek(!) budzimy za granicą z powodu owego zwyczaju całowania pań w rękę. Na przykład w Finlandii, gdy podczas przyjęcia w jednym z domów powitałem w ten sposób obecne tam kobiety, najpierw zapanował mały szok, a zaraz potem przekonałem się, że... przebojem zdobyłem całe damskie towarzystwo. Podobne sytuacje obserwowałem w innych krajach. Nie radzę natomiast całować kobiet w rękę w krajach Wschodu. Mogą wyniknąć spore kłopoty.

Lucyna Juchniewicz — uczennica, lat 15:

— Chyba za wcześnie zadaje mi pan to pytanie. Raz, gdy byłam z rodzicami na przyjęciu, zdarzyło mi się, że pocałowano mnie w rękę. Zarumieniłam się i dłuższy czas byłam speszona. Ale, gdy przybędzie mi lat, kto wie, czy mi ów zwyczaj nie przypadnie do gustu.

Zenon Olczak — oficer LWP, lat 30:

— Całowanie w rękę? Uznaję, podtrzymuję naszą tradycję. W pracy okazji nie mam, oczywiście. A więc, po pracy... (tawo)

PRZYPOMINAMY, że od dziś do piątku włącznie przyjmujemy propozycje naszych Czytelników co do tematu najbliższej mini-ankiety „Kuriera". Czekamy na listy.